Nr. 393 Rok X. Lwów, czwartek 24 sierpnia 1905. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne ogłoszenia** za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Pour le roi de Prusse.

Kiedy dwa lata temu przy wyborach do parlamentu Rzeszy socyaliści niemieccy odnieśli wielkie zwycięstwo, zdobywając cały szereg nowych krzeseł poselskich, każde bystre oko musiało zauważyć ujawniającą się zasadniczą zmianę w stosunku tej potężnej partyi zarówno do rządu, jak i do samego państwa niemieckiego. Walcząc w sprawie ceł zbożowych w imię pozytywnych haseł ekonomicznych całego niemieckiego świata przemysłowego, socyaliści stali się do pewnego stopnia interesów tych wyrazicielami, stali się partyą prowadzącą realną politykę dnia dzisiejszego i z tego stanowiska już ustąpić nie mogli, ani nie chcieli. Stąd do słynnej mowy Bebla, stwierdzającej socyalistyczny patryotyzm prusko-niemiecki — krok tylko.

Dla nas Polaków (dla polskich socyalistów również) zaborcze i drapieżne instynkty tych rzekomych wyznawców idei braterstwa i pokoju ludów od dawna nie ulegały wątpliwości. Wszakże to na naszej ziemi spotykaliśmy się z socyalhakatystami: z taką Różą Luksenburg, z takim Winterem. Dziwna rzecz jednak, że owe prądy skrajnego zaborczego socyalizmu, głęboko nurtujące w socyaliźmie niemieckim, nie wywołały odpowiedzi w partyach socyalistycznych innych narodów, albo zgoła uszły ich uwagi.

Czyżby zwolennik rozbrojenia, socyalista Jaures, wierzył w ową bajeczkę tak skwapliwie powtarzaną, iż w razie powtórnej wyprawy na Paryż w armii niemieckiej wybuchnie bunt towarzyszy z za Renu? Czyżby socyalista polski Daszyński, rzucający frazesy o niepodległości Polski, pogodził się już był z towarzyszem Beblem o wyłączenie Poznańskiego, Prus i Górnoślązka z całości ziem niemieckich?

Nasza lilipucia galicyiska partya socyalistyczna, zapatrzona w germańskiego olbrzyma, nie stara się naprawdę nie tylko o rzeczywistą niezawisłość, ale nawet o jej pozory. Niszcząc narodową odporność, niwelując świadomość interesów narodowych, oddają tem samem socyaliści organizacye słabsze pod wpływ silniejszych.

Bardzo ciekawe dane, co do dróg, jakiemi rozchodzi się wpływ niemieckiej socyaldemokracyi, zawiera każdorazowe sprawozdanie jej centralnego zarządu z użycia funduszów. Ze sprawozdań tych okazuje się, że bardzo poważne kwoty bywają udzielane towarzyszom w innych państwach tytułem subwencyi.

Takie subwencye robią swoje. Wiadomo, że kto daje pieniądze, ten rządzi. Niechno które pismo partyjne, jak swego czasu katolicka „Gazeta robotnicza", stanie w obronie samorządu narodowego, wnet oburzeni tym objawem szowinizmu towarzysze berlińscy cofną subwencyę, zostawiając ją pismom i grupom stojącym wiernie przy sztandarze międzynarodowym. Takie marne 1000 marek, pobierane rocznie z Berlina przez krakowski „Naprzód", są mało widoczną, ale silną nicią, przykuwającą to pismo do rydwanu pruskiego. Takie marne kilkotysięczne subwencye niemieckie, podtrzymujące (częstokroć sztucznie) galicyjski ruch strajkowy, są może najważniejszym motywem, dlaczego galicyjska socyalna demokracya tak niewyraźne zajmuje stanowisko w odniesieniu do P. P. S., działającej w Królestwie, dlaczego cierpi w swem łonie najtępszych centralistów, dlaczego we wschodniej Galicyi uprawia politykę wprost antypolską, tak sympatyczną sferom berlińskim.

Nie należy przypuszczać, aby całe zarządy naszej partyi socyalistycznej, a tem mniej ogół członków, wśród których jest wielu ludzi dobrej woli, uświadamiał sobie całą grę socyal-hakatystów. Dla jej prowadzenia wystarczy kilku agentów, kilku mężów zaufania partyi niemieckich na wpływowych stanowiskach.

W każdym razie, zwłaszcza wobec usiłowań rewolucyjnych w Warszawie, należy w imię interesów narodowych pilnie śledzić drogi wpływu niemieckiej polityki na nasze partye socyalistyczne. W całym szeregu wypadków drogi jej i praktyki socyalistów naszych dziwnie się schodziły. Widzieliśmy w erze badeniowskiej Daszyńskiego, jadącego na pulpicie obok Wolfa i Schoenerera, widzieliśmy socyalistów w gwardyi przybocznej dr. Koerbera, widzieliśmy ich w sojuszu z partyami ruskiemi przy wyborach, widzieliśmy ich walczących o uniwersytet ruski we Lwowie, zwracających jednostronnie spór polsko-ruski na [illegible] przeciw Czechom, widzieliśmy ich ślepych na [illegible]ebezpieczeństwo zaboru części Królestwa przez Niemcy w chwili, kiedy niebezpieczeństwo to poważnie zagrażało.

To wszystko robili socyaliści w imię zasad szczytnych, w 99 setnych wypadków robili w dobrej wierze, ale w polityce chodzi nie tyle o intencye, ile o czyny, i każdy realny polityk musi zapytać, gdy widzi łańcuch postępków partyi, nietylko o „cur"? ale także o „quibus auxiliis" i „cui prodest"? (nietylko o „dlaczego", ale także o to, „czyjemi środkami" i „komu na pożytek" coś zrobiono.

Baczenia w tym kierunku nie może być za wiele. Historya uczy, że szczep germański jest najwierniejszym piastunem „idei państwowej". Jak w 48 roku w Niemczech zręcznie skonfiskowano wielki ruch wolnościowy niemiecki, wlano go do koryta państwowości pruskiej, tak i obecnie naród niemiecki, zdążając do światowej potęgi, nie zawaha się, po wprowadzeniu kilku postulatów socyalistycznych do machiny państwowej, zeskontować obecnego wpływu niemieckiej socyal-demokracyi dla swoich interesów.

Pamiętać zaś musimy, że od lat wielu interesy nasze i Prusaków nie były nigdy równie sprzecznymi, jak w chwili obecnej.

A. P.

Zagłębie Niebyłowskie

jako przyszły teren naftowy.

W miarę, jak ropa galicyjska zaczyna zdobywać sobie nowe rynki zbytu na targu światowym, w miarę, jak produkcya borysławska zwolna lecz stale się zmniejsza, przemysłowcy naftowi zaczynają oglądać się za nowymi terenami, któreby zastąpiły i wzmocniły dotychczasowe źródła produkcyi naftowej. Między innemi zwrócono uwagę na Niebyłów i na sąsiednie miejscowości, jak Rypne (Ropne) i Perehińsk. Miejscowości te, a zwłaszcza Niebyłów, odznaczają się obfitymi powierzchnymi śladami ropy, a Niebyłów nadto i pokładami asfaltu. W Niebyłowie eksploatowano przed laty kilkunastu wosk ziemny i ropę, w Rypnem zaś wierci i Szczepanowski, Perkins i Mac Intosh, a później Towarzystwo Austryacko-Belgijskie kilkunastu rygami ropę i przy płytkiem już wierceniu osiągano, jak na owe czasy, dobre rezultaty.

Po dzisiejszych doświadczeniach nie ulega wątpliwości, że całe Zagłębie Niebyłowskie, a zwłaszcza sam Niebyłów, który pod względem geologicznym i tektonicznym przedstawia najzupełniejszą analogię z Borysławiem (podczas gdy Rypne i Perehińsko odpowiadają Schodnicy i Uryczowi) nadaje się do próbnych głębokich wierceń i że jest wszelkie prawdopodobieństwo, iż wiercenia te doprowadzić mogą do dobrych rezultatów.

Przed kilku tygodniami donieśliśmy o zawiązaniu się spółki pod nazwą Syndykatu niebyłowskiego. Spółka ta nabyła od gminy Niebyłów na lat 40 prawo eksploatacyi nafty i wosku ziemnego na wszystkich terenach gminnych, nadto nabyła przeważną część gruntów włościańskich tak, iż obecnie rozporządza terenem

---

Jerzy Żuławski.

Hegesias Peisithanatos.

Ciąg dalszy

Jak spiż zadźwięko to ostatnie słowo w ustach mowcy. Drgnęli słuchacze — i on sam drgnął, jakgdyby w wyrazie — mimowoli wypowiedzianym — nalazł był jakieś nowe objawianie.

„A! czyż nie wypowiedziałem — przypadkiem — słowa czarodziejskiego, za którem szukałem? — zawołał radośnie. — O moc mi właśnie idzie, o Aleksandryjczycy! o tak wypotężniałe życia uczucie, iż przeciwważy siłę nieszczęścia i bólu, przesytu, nudy i śmierci! Nie małych nam rzeczy szukać zaiste, ale sięgnąć po największe! — nie godzinami i lat długością mierzyć szczęśliwość! ale potęgą chwili, w której się życie objawia! Zła była mądrość wasza, którą mnie uczyliście, — więc oto ja was chcę lepszej nauczyć! Bądźcie potężni! umiejcie władać! umiejcie spalać się w czynie i konać w nadmiarze zachwytu, boć to jest życie prawdziwe i jego jedyna szczęśliwość, co śmierć przezwycięża i obraz jej z myśli usuwa nawet w chwili, gdy ona już w chłodne nas tuli ramiona!

„Bo patrzcie! któryż z władnych tego świata w godzinie najwyższej swojej potęgi raczył myśleć o kresie? kto się go obawiał? Czyż nie jest nawet przeciwnie? czyż się śmierci wprost nie wyzywa, aby w jej obliczu władzę swą uczuć tem potężniej? Spytajcie mowcy, który nad rozhukanym tłumem zapanował i tych, co go przed chwilą ukamienować może chcieli, uczynił na jedną godzinę niewolnikami głosu i skinienia swego i stoi tak, trzymając dumne dłonie na dzikim zwierzu okiełznanym, posłusznym mu teraz, a jednak gotowym rozedrzeć go zaraz w następnej chwili, jeśli jeden fałszywy ruch jeno uczyni! Króla zapytajcie, co zgiął do nóg nieprzyjacioły swoje i ręką żelazną na dziesięciu ludach i na stu miastach położył! Oto stanął na tarasie swego pałacu i patrzy na kraj ujarzmiony, patrzy na lud i wie, że go nienawidzą, bo jest potężny — i dobrze mu z tem, że dzisiaj jest potężny. A jutro...? czyż jutro dlań istnieje! — Czyż myśli o jutrze wódz, który dzisiaj bitwę wygrał przeważną? Oto w zorzy wieczornej ociera z krwi miecz swój żarłoczny i patrzy, jak powiązanych jeńców wiodą mu do nóg, a zaś rzucają zdobyte znaki pułkowe, — słyszy radośne okrzyki żołnierstwa, sławiące jego, zwycięzcę, mocarza, i dzikie serce się w nim weseli, przepełnione uczuciem władzy i potęgi! — Czyż po stokroć on dzisiaj życia nie narażał, aby dożyć tej jednej chwili? czyż nie byłby gotów jutro życiem za tę chwilę zapłacić? Znacież wy rozkosz podobną albo równą na ziemi szczęśliwość?

„A przecież większa jest jeszcze z podniesienia ducha w chwili nadzwyczajnego czynu płynąca! — A ja wam powiadam, iż nie dla sławy wielkie czyny się spełnia, lecz przeto iż szczęściem są one dla pełniącego! — Otoście wszyscy wraz ze mną czytali o maratońskiej bitwie na szumiącego morza wybrzeżu; i któż jest, kto nie zazdrościł w potrzebie onej poległym, nie zazdrościł tej jednej chwili, gdy trąb miedzianych zagrzmiały spiże i serce w piersi zagrzmiało: na bój! za wolność! na wroga! — Któż nie zazdrościł losu nawet gońcowi onemu, co pierwszy przybiegł i krzyknął: Zwycięstwo! — i martwy padł na ateńskim bruku! Nie znużenie go tam zabiło, ale mu pękło męskie serce z rozkoszy! — Czyż za chwilę śmierci takiej nie dalibyście chętnie życia całego? Chwalą ludzie tych, co się poświęcili, a przecież tylko zazdrościć im winni, bo oni byli szczęśliwi — i stokroć szczęśliwsi od tych, co z poświęcenia ich korzystają...

„Lecz oto znam jeszcze jedno ducha podniesienie i jedną nad wszystkie inne większą i doskonalszą szczęśliwość..."

Tu mistrz Hegesias zniżył głos, jakby tajemnicę zwierzał ludowi; wzniesione czoło i w dal gdzieś zapatrzone oczy dziwnym mu blaskiem rozbłysły — i drżały wargi purpurowe, gdy mówił:

„Miłość mienię być tą rozkoszą, tem dobrem najwyższem i szczęśliwością nad wszystkie inne na ziemi...!

Szmer się rozległ wśród słuchaczy. Nie rozumiano dobrze, co ma na myśli mędrzec ten wymowny i gorszono się nawet, że przy wielkich rzeczach o drobnych wspomina. Wszak wszyscy, zgromadzeni tu dzisiaj o wieczornym mroku, znali miłość, cenili ją i złotem płacili bogato, i wszyscy zarówno wiedzieli, że nuda i przesyt to rzecz jedyna, którą ta miłość, drogo kupiona, niesie ze sobą... Wiedzieli, że uprzykrzyć się muszą najpiękniejsze ciała niewieście, że rychło, zbyt rychło niestety! przychodzi czas, kiedy słabną już siły i gaśnie boska pożądliwość krwi i człek z pustką w sercu patrzeć poczyna okiem obojętnem zarówno na niewinne, dziecięce niemal jeszcze piersi dziewczątek jak i na pełne, lubieżne biodra doświadczonych w kunszcie Astarty rozkosznic. I wiedziano także, iż przestrach śmierci człowiekowi wtenczas w oczy zagląda. Dziwiono się tedy, że mistrz oną miłość nadewszystko inne wysawia i wstręt budzi im w sercach, wzniesionych poprzedniemi słowami na chwilę.

Poznał Hegesias myśli swoich słuchaczy i gorzko, niemal z pogardą uśmiechnął się, szmeru zdumionych głosów słuchając.

„Nie o tej ja wam miłości chcę kazać, o Aleksandryjczycy! — mówił, — która dla was codzienną i już umierżoną stała się strawą"...

Zamilkł i zdawało się, że tym razem prawdziwe zakłopotanie głos mu odjęło. Po chwili dopiero zaczął znowu:

„Władzę chwaliłem i wielkich czynów radosne wesele — i widziałem rozpłonione oczy wasze i czułem, że mnie rozumiecie, choć żaden z was nie władał naprawdę, za trud to sobie zbyt wielki mając, ani o czyn się wielki, całopolny pokusił. A oto chcę ja teraz sławić miłość prawdziwą, i nie wiem doprawdy, jak mi mówić przystoi, abyście wy mnie pojęli! Ta rzecz bowiem największa to ma do siebie, że ci tylko świętość jej mogą zrozumieć, którzy ją znają. A patrzę na was i zdaje mi się, że to słowo, które wypowiadam, jest dla was pustym dźwiękiem jedynie, jeśli nie nazwą rzeczy plugawej i tak od miłości różnej, jak różny jest nędzarz pijany od człowieka boskim obłędem natchnionego

(koło dwóch tysięcy morgów. W skład tej spółki wchodzą pp. dr. Jan Deskur, Kazimierz Gąsiorowski, dr. Marek Tiegerman, dr. Wiktor Ungar i Leonard Wiśniewski.

Dzięki swej zupełnej analogii z Borysławiem uzyskał dziś Niebyłów w sferach praktycznych nafciarzy opinię obiecującego terenu i miano „następcy Borysławia“. Zawiązanie zaś Syndykatu niebyłowskiego wywołało nadzwyczajną gorączkę terenową i to nietylko w Niebyłowie lecz także i w Perehińsku, Rypnem i innych sąsiednich miejscowościach, która już dziś grozi wyrodzeniem się w bardzo niezdrową spekulacyę.

W ostatnich czasach zajęła się Niebyłowem również fachowa zagraniczna prasa. I tak niedawno pojawił się w londyńskim „Petroleum World“ obszerny artykuł pod tytułem „A new oil region in Eastern Galicia“. W artykule tym, zaopatrzonym w mapę geologiczną, autor zwraca uwagę na obfite ślady ropy w Niebyłowie, a w szczególności wskazuje na parcelę Nr. 4307 nazwaną „Ropienki“, na której dziś jeszcze znajduje się kilkaset płytkich duczek (studzien), z których mieszkańcy Niebyłowa od najdawniejszych czasów podobnie jak w Borysławiu czerpali gęstą maź i używali jej do smarowania wozów. Następnie autor wspomina o śp. Bronisławie Deskurze, którego nazywa pierwszym pionerem w Niebyłowie. Ś. p. Bronisław Deskur po powrocie z emigracyi eksploatował w Niebyłowie na małą skalę wosk i ropę i uzyskał nawet na krajowej wystawie we Lwowie w r. 1894 za okazy wosku i ropy list pochwalny. Z powodu jednak nadwątlonego zdrowia i braku większych kapitałów zmuszony był p. Deskur kopalnię swą zastanowić. Następnie wspomina autor o tem, że tereny niebyłowskie były zwiedzane również przez delegatów amerykańskiej Standard Oil Comp. — nadmienia dalej o zawiązaniu Syndykatu niebyłowskiego, utworzeniu pól naftowych: Leonard, Barbara, Leonard mniejszy, wreszcie cytuje autor orzeczenie prof. dr. Zubera i konstatuje, że Niebyłów leży w przeważnej części w mioceńskiej formacyi solnej, i pod każdym względem przedstawia najzupełniejszą analogię z bogatym w ropę terenem Borysławia a przytem okazuje też dosyć płasko ułożone warstwy i dla tego nadaje się jako bardzo obiecujący teren (exceedingly promising as an oilfield) do głębokich wierceń. Tyle „Petroleum World“.

Życzyć by należało, aby te wszelkie nadzieje przywiązane do Niebyłowa i całego Zagłębia się ziściły, i aby w kraju znalazły się siły i kapitały do eksploatacyi tych skarbów ukrytych w łonie ziemi.

Ochrona Tatr

(Ciąg dalszy).

Doliny tatrzańskie nie są też zamieszkałe nigdzie, wyjąwszy letnie siedziby pasterskie, lub schroniska. Ani jednej osady, ani jednej wsi nie ma w dolinach tatrzańskich, kiedy w Alpach jest ich mnóstwo.

Cóż z tego wynika? Oto, że w Tatrach nie ma potrzeby, aby budować jakąkolwiek kolej wewnątrz gór. Kolej do Zakopanego była koniecznością, ani słowa, że mogła się kończyć nie w samem środku Zakopanego, a dochodzić tylko gdzieś do początku miejscowości.

Ale poza tem Tatry muszą zostać bez szyn, bez dymu, bez stacyj we wnętrzu gór.

A tu tymczasem agituje się, pisze, ściąga akcye, porusza towarzystwa, korporacye, gminy, Sejm — aby poparły budowę kolei na Świnicę. Podnosi się w jedną stronę popularne hasło uprzemysłowienia, mówiąc gminom miast Lwowa i Krakowa, będziecie mieli bruki z granitu tatrzańskiego — a w drugą stronę zwracając się do Towarzystwa Tatrzańskiego i społeczeństwa, zajętego pięknością Tatr — kolej na Świnnicę sprowadzi setki turystów. A co się stanie, gdy wzdłuż, po najwyższej granicy Tatr od Liliowego ku Świnicy, będą dymiły maszyny kolejowe, zarzucając węglem i czadem prześliczną dolinę Stawów Gąsienicowych? Czy wtedy ściągnie się choć jednego turystę obcego do „dziewiczych Tatr“, któryby bez odrazy nie spojrzał i powiedział: coście wy zrobili z tej przecudownej rzeźby górskiej? Pamiętajmy, jak blizko leży kierunek projektowanej kolei od drogi przez Zawrat do Morskiego Oka, jak zresztą z każdego szczytu tatrzańskiego przez nadzwyczajną przejrzystość powietrza widać najwyraźniej nawet dalsze okolice, i jak to będzie mile działało na podróżnika siedzącego na szczycie, „dalej ludzi, bliżej Boga“, kiedy zobaczy dymiący pociąg, idący po grani tatrzańskiej.

Jeżeli kto, to w pierwszym rzędzie Towarzystwo Tatrzańskie powołane jest do strzeżenia charakteru Tatr — i Towarzystwo Tatrzańskie powinno energicznie zaprotestować przeciw budowie kolei na Świnicę.

Kamień na bruki zwiezie wózek fabryczny na zwykłych szynach ukrytych w lesie ze stoków Tatr, a dalej przewiezie go kolej ze stacyi w Zakopanem — nie trzeba na to aż kolei na Świnicę. Więc nie trzeba łączyć jednego z drugiem i oddawać piękności i nadzwyczajnej odrębności Tatr — za wózek kamieni.

Istnieje w Stanach Zjednoczonych park narodowy, którym objęto część kraju nadzwyczajnej piękności, ale też tam nie wolno gospodarować przemysłowi. Takim parkiem narodowym niech będą dla nas Tatry, przynajmniej tam, gdzie być mogą, tj. na wyżynach. Nie pozwalajmy parku tego plugawić, nie przykładajmy ręki sami do zniszczenia jedynych w całej Polsce, jak mówi poeta, wolności ołtarzy!

Nawet największy zwolennik kolei na Świnicę, nie zaprzeczy, że budowa jej zmieni bezpowrotnie charakter Tatr, a nikt nie zaręczy, jak się to odbije na ruchu turystów. Już tylko krok dalej i na szczycie Świnicy ukaże się katarynkarz, a na każdej stacyi podobłocznej wygrywać będzie aryston czy manopan!

Kolej na Świnicę dopiero wisi w chmurze zamiarów — miejmy nadzieję, że się nie ziści wobec energicznego protestu społeczeństwa.

Niemniejsze jednak zło zaczęło już zagnieżdżać się po Tatrach. Oto od niedawna poczęto psuć charakter Tatr stawianiem figur i pomników, Niedawno jeszcze przepełnieni pobożnością kapłani nasi, wdarłszy się gdzieś na wierzchołek Tatr, padali na kolana i śpiewając „Te Deum“, czuli się w obliczu Boga, wielbiąc Stwórcę gór wspaniałych, a nie przychodziło im na myśl, aby śmieć poprawiać wielkie dzieło stworzenia.

I nie myślałby wcale nikt, a tem mniej kapłan, aby tam właśnie wznosić olbrzymie krzyże, jak się to stało niedawno na Giewoncie, gdzie popsuto przepyszną sylwetę góry stosem drągów i szyn żelaznych, związanych w formę krzyża. Azaliż tego krzyża, tak wzniosłego symbolu chrześcijaństwa nie nosi z nas każdy w sobie, a jeżeli nie nosi, to i olbrzymi krzyż na Giewoncie nie wzbudzi mu go w duszy.

Wbicie krzyża w Giewont i to jeszcze w tych potwornych rozmiarach, nadało przepięknej tej górze postać cmentarzyska. I niech tu nikt nie miesza uczuć pobożności, można być wiernym synem kościoła, a jednak ubolewać nad tem spaczeniem pojęć i tym brakiem delikatności i taktu poczucia, które doprowadziły do popsucia charakteru panoramy z Zakopanego.

Podobnie rzecz się ma ze wznoszeniem figur, jak n. p. z figurą Matki Boskiej na Zawracie. Proszę sobie wyobrazić tam, wśród głazów, figurę M. B. z Lourdes! Mając naszą przecudowną, owianą tradycyą pobożności całego narodu Matkę Boską Częstochowską, którąby wymalowana na skale i otoczona tłem złotem, wyglądała jak objawienie przeniesione z drogiego nam wszystkim klasztoru na Jasnej Górze, któreby nam w dodatku przywodziło na myśl olbrzymi zapał i patryotyzm księdza Kordeckiego — tu na krańcach naszej Ojczyzny umieszczać figurę francuskiej Madonny — dlatego chyba, że ją można gotową zapisać z cennika zagranicznego — to istne urągowisko. A tem przykrzejszy to fakt, że stawiać może niejednego z nas w prawdziwej kolizyi z uczuciami nadzwyczajnego kultu, jakim od dawien dawna otacza Polska Matkę Bożą. Znam artystę-malarza, który zupełnie bezpłatnie ofiarowałby się wymalować M. B. Częstochowską w tem miejscu, byle tylko nie dopuścić do zatraty charakteru narodowego naszych Tatr. Ale cóż! rzeczy takie robi się u nas samozwańczo, nie mając do tego prawa, rządzi się kto chce i jak chce, bo mu się zdaje, że Tatry są niczyje, a zresztą, stawiając figurę świętą zdaje się temu komuś, że już sama intencya obroni go od zarzutu psucia charakteru narodowego Tatr.

Takby jednak nie było, gdyby jedynie powołany czynnik, jakim jest bezsprzecznie Towarzystwo Tatrzańskie, wzięło sprawę w swoje ręce i wprowadziło moralny nadzór. Niechby na przyszłość tak było, że w każdym wypadku, gdy ktoś cokolwiek zamierza wznosić w Tatrach, ma się odnieść do Towarzystwa Tatrzańskiego, które albo wniosek przyjmie i zaaprobuje, albo skieruje go na właściwszą drogę. A wtedy odpowiedzialność zbiorowa będzie się chyba więcej liczyć z wymaganiami ducha społeczeństwa, niż się dotąd dzieje. Cóż łatwiejszegoby było, jak przed postawieniem figury Madonny francuskiej, udać się do Towarzystwa Tatrzańskiego, że powstał taki projekt — a wtedy uniknęłoby się słusznych zarzutów i nie odbierałoby się krok za krokiem charakteru Tatrom.

Sprawę tę poruszono na Wiecu członków Towarzystwa Tatrzańskiego w roku zeszłym i jednogłośnie uchwalono, że Wydział Tow. Tatrzańskiego ma się zająć zrealizowaniem ochrony Tatr, ale rok upłynął, a nie słychać nic o odezwie w tym kierunku do naszego ogółu, któryby odtąd wiedział, jak ma postępować nadal.

Nie czas bowiem ubolewać po fakcie, którego już zazwyczaj cofnąć nie można. Nie psujmy Tatr, żeby nam nie złorzeczyły następne pokolenia, żeśmy nie mieli pojęcia, czem są dla nas tak wspaniałe góry.

(Dok. n.) W. H.

Zebranie galic. Towarzystwa leśnego w Żywcu.

Żywiec, 22 sierpnia.

W dniach 20, 21 i 22 sierpnia b. r. odbyło się w Żywcu XX. Walne zgromadzenie galic. Tow. leśnego. Jawiło się wyżej 100 uczestników. Natychmiast po przybyciu jawiła się deputacya wydziału tegoż Towarzystwa u arcyksięcia Karola Stefana z podziękowaniem za pozwolenie zwiedzenia arcyksiążęcych lasów; następnie była ona podejmowana przez arcyksięcia, jak również wszyscy uczestnicy zebrania a to, na specyalne jego ży-

---

I wstyd mi nawet mówić przed wami i obawiam się, że gdy będę mówił, świętokradztwo popełnię, jak kapłan, który swoje bóstwo tajemnicze oczom niewiernych na pastwę wydaje. Ale niech będzie! może owszem cudu stanę się świadkiem? może obaczę, iż mocniejsza jest bóstwa mojego świetlaność, niźli niedowiarstwo wasze!

„Słuchajcież mnie tedy, Aleksandryjczycy! wy, którzyście wczoraj na białych łonach kobiet napróżno zapomnienia szukali — i dziś go znowu napróżno szukać będziecie, — jeśli to, co wam powiem, zgoła wam ochoty do marnych uciech waszych nie odbierze! Słuchajcie mnie wy, którzyście ze wszystkich źródeł życia rozkosz czerpali, a prawdziwej pono nigdy nie należli! Słuchajcie, a ja wam powiem, że jest uczucie — najpotężniejsze — którebym nazwał rozkoszą jedną, gdyby nie było większe od rozkoszy! którebym zapomnieniem życia nazwał, gdyby nie było najwyższem życia spotęgowaniem! — uczucia zachwytu, wobec którego niczem jest bujna władcy szczęśliwość i zabijająca rozkosz spełnionego czynu!

„Miłość je tylko daje prawdziwa! z miłości ono tylko się rodzi — i tak w sobie stapia całą istność człowieczą, tak wszystko na jedną chwilę z życia ludzkiego bierze, jakby to życie gwoli jemu tylko istniało!

„Nie martwego pokoju, nie radości niepewnych ani marnych rozkoszy, ale zachwytu ja was tutaj uczyć przyszedłem! — Co mówię! nie — uczyć! — ale w pierś waszą słowami uderzyć i zatrząść serce pod piersią i zbudzić, a jeśli się ocknie i poczuje, że zdolne jest do zachwytu: zaprawdę, że mu nie potrzeba nauczyciela! Jeśli jest zdolne...

„Plato już ongi w Helladzie nauczał, że dusze ludzkie parami przez stwórcę uczynione zostały, a wcieliwszy się tutaj, w ciągłem za sobą są poszukiwaniu. I zdarza się czasami, że najdą się te dusze bliźniacze. A wtedy się łączą ze sobą i chłoną wzajemnie z uczuciem rozkoszy tak doskonałej i niewysłowionej, że śmiesznością i smutnem kłamstwem wobec niej się być wydają wszystkie inne ziemskie uciechy. Nie wiem ja, o Aleksandryjczycy, jak stwarzał duszę świata budowniczy; nie wiem nawet, aby prawdę powiedzieć, czy w istocie są jakie — nieśmiertelne — w tej ciała naszego powłoce, owszem, skłonny jestem raczej mieć to za dowiedzioną, że z życiem naszem wszystko się zaczyna i kończy wszystko wraz z życiem,— ale to wiem napewno, że są ludzie dla siebie stworzeni i oni tylko wzajem dać sobie mogą szczęście zupełne i w chwili zachwytu bogom wydrzeć dobro ich najwyższe!...

„Czy znacie to pożądanie, tę tęsknotę, w której się wszystkie życia pragnienia streszczają?. Oto człowiek, aby posiąść ukochaną kobietę, sto razy idzie przez śmierć, gotów opuścić dostatki, władzy się wyrzec i wszystko zdobyć, wszystko porzucić — bez żalu, bo to „wszystko“ niczem mu jest wobec tego jednego słowa: kocham, które on chce z ust jej usłyszeć. Wiecież wy, czem jest to słowo? wiecie wy, że gdyby można zań było światem całym zapłacić, wszystkiemi jego rozkoszami i złotem wszystkiem, które ziemia żywicielka w łonie swem chowa, całym przepychem, który ludzie stworzyli i pięknem, które snadź boska jakaś uczyniła ręka: to jeszcze ono tanio byłoby kupiono, ba! co ja mówię! byłoby jeszcze dane zgoła za darmo, tak jest bowiem w istocie swojej bezcenne!

„Czy znacie wy te spojrzenia, które jak dwa płomienie wzajem się ogarniają i są wymowniejsze od słów najbardziej kwiecistych? Znacie ten śmiech cichy, co w chwili szczęścia najwyższego na ustach wykwita i człowieka, który już ręce może ma krwią zbroczone i przez wszystek ból i brud tego świata już przeszedł, czyni napowrót dzieckiem niewinnem i równocześnie w boga go zamienia!

„Nie dość wymowne są usta moje i słów mi już brakować poczyna, bo zaiste niczem są słowa wobec rzeczy, którą chciałbym opisać. Przeto jak przed świętą tajemnicą cofam się przed skreśleniem onej chwili, kiedy się ręce ukochanych wiążą i usta spragnione w jeden grom stapiają.

„Bo jakoż nawet mówić mi o tem? Oto ciało swoje uczuwasz przez to już tylko, że jest miejscem rozkoszy; dreszczem jeno nie wysłowionym, wszystkie tajniki żył przechodzącym, mówi ono nadludzko szczęśli

wemu duchowi, że żyje i dążyć chce za nim w tę otchłań, w to niebo... Jakgdyby łkanie jakieś ściska cię za pierś, opadają powieki, ustom tchu już brakuje, a pragną jeszcze bez końca, bez końca...

„A potem ta chwila jeszcze nadmiernego zachwytu, kiedy dwa duchy łączą się ze sobą i z dwóch ciał człowieczych jeden najświętszy przybytek boga się staje! Oto świat cały w otchłań zapada, a wszystkie gwiazdy nieba szerokiego krążą nurtami krwi i w uderzeniu tętna się iskrzą; a życie całe, wzmożone, do takiego natężania dochodzi, że już się jeno umrzeć pragnie w tej chwili!“

Tu Grek, na którego licu jakiś nieziemski płomień się rozpalił, wzniósł ręce i cały iście do boga raczej podobny, zapominając prawie, iż ma słuchaczy przed sobą i sztucznem już gardząc krasomówstwem, wołać począł wysoko, wysoko ponad głowy tłumu, ku gwiazdom gdzieś na stropie nieb właśnie błyskającym, jakby modlitwę jakąś świętą odmawiał:

„Błogosławione niech będzie Życie, iż dać nam może godzinę takiego zachwytu!

„Błogosławiony Człowiek, iż zdolny doznać go swą duszą!

„I Śmierć niech będzie błogosławioną, iż się staje szczytem jego i koroną!...

Głuche milczenie zaległo pośród słuchaczy i choć mistrz przestał mówić, nikt się nie ruszył, ani oczu nie spuścił z natchnionej jego postaci... On zaś, jakby zwolna z boskiego obłędu do przytomności wracając, powiódł okiem po rzeszy i mówił znowu dumny i pewny już władzy swojej nad tym ludem:

„Tak jest, o Aleksandryjczycy! ja życia chwalca niezmordowany, myśliwiec niestrudzony wszelkiej rozkoszy jego, śmierć tutaj wysławiam przed wami, ponieważ w chwili, kiedym poznał dobro prawdziwe, przestała mi ona być zmorą i postrachem, stając się owszem rozkoszy najwyższej koniecznem dopełnieniem!

(Dok. nast.)

czenie, w ubraniach podróżnych. Gościnne to przyjęcie ujęło uczestników jak najmilej, albowiem nietylko sam arcyksiążę, lecz także i jego małżonka jakoteż obecni książę Koburg i rodzina arcyksięcia zajmywali się osobiście przyjęciem przybyłych uczestników, zapraszając i podając osobiście posiłek. Sam właściciel polecił przedstawić sobie każdego z uczestników i z każdym wymienił kilka słów. Następnie zwiedzono nowy i stary zamek arcyksiążęcy, jakoteż tablicę pamiątkową, umieszczoną na starym zamku, na pamiątkę pobytu tamże króla polskiego Jana Kazimierza.

Przybyłych uczestników rozmieszczono u arcyksiążęcych urzędników i w prywatnych domach żywieckiej inteligencyi, za inicyatywą miejscowego komitetu, złożonego z urzędników państwa żywieckiego.

Wieczorem pierwszego dnia odbyło się towarzyskie zebranie uczestników w hotelu Narodowym.

Następnego dnia t. j. 21 sierpnia odbyła się wycieczka do arcyksiążęcych lasów. Zwiedzono rewir Sól, gdzie uczestnicy podziwiali ogrom pracy wkładanej w pielęgnowanie lasów. System prowadzenia gospodarki lasowej w tamtejszych lasach, nadzwyczaj udałe zalesienia, doskonałe drogi i ścieżki w lesie, sposób użytkowania wprawiły uczestników w niekłamany podziw, któremu wyraz dano w następnym dniu przy sposobności sprawozdania o wrażeniach z odbytej wycieczki ze względów gospodarczo-leśnych. Ze Soli udano się do Węgierskiej Górki, gdzie zwiedzano tartak parowy o 3 gatrach, skład pławaczkowy na rzece Soli, na którym znajdowało się 60.000 mp.[3] drzewa opałowego, w końcu browar w Pawlusiu. Tu też odbył się bankiet dany kosztem arcyksiążęcego skarbca, podczas którego wniesiono toasty na cześć cesarza, arcyksięcia Karola Stefana, jego małżonki, urzędników administracyi żywieckiej a w szczególności miejscowego komitetu i w końcu na cześć ochmistrza ekscel. hr. Chorinsky'ego, który przybył na bankiet jako zastępca arcyksięcia.

W dniu 22 rano zwiedzono najsamprzód fabrykę papieru, należącą do żywieckiego towarzystwa akcyjnego, poczem rozpoczęły się obrady w sali Sokoła.

Na pierwszem miejscu zaofiarowano arcyksięciu największą godność jaką Towarzystwo rozporządza, to jest godność członka honorowego, którą arcyksiążę przyjął. Jest przytem uzasadniona nadzieja, że arcyksiążę Karol Stefan obejmie protektorat nad gal. Tow. leśnem, co bezwątpienia wpłynie korzystnie na jego rozwój i znaczenie w ekonomii kraju.

Nastąpiły wybory do wydziału. Prezesem został wybrany Jerzy hr. Dunin-Borkowski, I wiceprezesem Kazimierz hr. Szeptycki, poseł do Rady państwa, II wiceprezesem Cyryl Kochanowski, radca leśnictwa. Jako członkowie wydziału wybrani zostali pp. Tadeusz Borzęcki, Stanisław Sokołowski, Rudolf Kesselring, Antoni Romański, Herman Scheuring, Michał Rudziński, Jan Jasienicki, Wincenty Wobr i Antoni Sym. Równocześnie został dotychczasowy wieloletni i około dobra Towarzystwa wielce zasłużony emer. dyrektor p. W. Tyniecki, w uznaniu jego zasług zamianowany członkiem honorowym Towarzystwa.

Przy sposobności referatu p. Sokołowskiego o wrażeniach uzyskanych z wczorajszej wycieczki, rozwinęła się dyskusya o sposobie gospodarowania w lasach arcyksiążęcych żywieckich, przyczem wszyscy mowcy podnosili wielką pracę personalu i intenzywność gospodarki w lasach tamtejszych, doprowadzoną do najdalszych granic. Istotnie jest to przedmiot pod względem technicznoleśnym godny podziwu, a wrażenia tam uzyskane pozostaną na długie czasy. W tym czasie osobna deputacya, składająca się z pp. hr. Borkowskiego, hr. Szeptyckiego i p. Brauna udała się do zamku celem powiadomienia arcyksięcia o powziętej uchwale z prośbą o przyjęcie jej. Prośbie tej arcyksiążę jak najuprzejmiej zadość uczynił.

Na tem obrady zakończono. Popołudniu udała się część uczestników jeszcze do Huty arcyks. Fryderyka celem zwiedzenia, jakoteż na folwarki arcyksięcia Karola Stefana, a wrazenie jakie odnieśli spotęgowało się w dodatnim kierunku tem więcej.

Była to więc jedna z najładniejszych wycieczek naszego Towarzystwa, a upamiętniona gościnnością właściciela, jakoteż uprzejmością i gorliwością miejscowego komitetu z pp. Brier, Mucha i Umlauf na czele.

Wiadomości polityczne.

FRANCYA I MAROKKO.

Fakt, że marokkański rząd („machzen“) wzbrania się wypuścić na wolność algierskiego poddanego Francyi, bezprawnie zaaresztowanego i uwięzionego w Fezie, spowodował bardzo groźne usposobienie francuskiej kolonii w Tangerze. Domaga się ona natarczywie od swojego rządu, ażeby położył raz na zawsze koniec zniewagom, które i kolonia i poselstwo francuskie od dawna muszą znosić od „machzenu“.

Tymczasem sułtan, mając sobie zapewnioną pożyczkę 10 milionów marek od niemieckich bankierów, pożycza wielkie sumy dorywczo jak i gdzie może, sprowadza całe wagony czerkiesek z Konstantynopola, tancerek z Egiptu. Niemcy zaś zapewniały, że sułtan potrzebował pożyczki na przygotowania do konferencyi.

„Temps“ w naczelnym artykule o uwięzieniu francuskiego Algierczyka i o napadzie na dwóch Fracuzów w okolicy Tangeru pisze, że Francya nie moze nadal być obojętną na dzisiejszą anarchię i gwałcenie traktatowych zobowiązań Marokka, gdzie się znajduje kilka tysięcy francuskich obywateli i protegowanych przez Francyę Maurów. „Lecz nietylko nasze francuskie interesy cierpią w sułtanacie z powodu aktów podobnych. Francya ma w swoich koloniach afrykańskich około sześciu milionów mahometanów. Każde pogwałcenie ich praw w którejkolwiek części mahometańskiego świata znajduje niebezpieczny oddźwięk wszędzie, gdzie są wyznawcy Proroka. Najmniejszy cios, wymierzony przeciw urokowi Francyi, przynosi ciężką szkodę jej ogólnym interesom, jako państwa kolonizacyjnego. Zresztą prestigium Francyi nie może zezwolić na żadne pogwałcenie praw, zagwarantowanych obywatelom jej na całym świecie. Jest to dla niej kwestyą honoru baczyć, ażeby nazwa francuskiego obywatela, lub przywilej francuskiego protektoratu zapewniały tym, którzy je posiadają, bezpieczeństwo ich osób i mienia wobec bezprawnego gwałtu. Francya musi albo zrzec się rangi i prerogatyw wielkiego mocarstwa, albo otrzymać przykładną satysfakcyę za krzywdy ucierpiane przez jej poddanych“.

Na szpaltach organu, zostającego w najbliższych stosunkach z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych, jest to bardzo otwarte i śmiałe wystąpienie przeciwko rozmyślnie odwlekającej konferencyę dyplomacyi niemieckiej, Czy odniesie pożądany skutek? Nie — odpowiadają pisma berlińskie — gdyż cesarz jest zajęty wyłącznie wojskowymi manewrami, rosyjską konstytucyą i przebiegiem konferencyi w Portsmouth...

W ciągu układów.

„Wobec tysiąca pogłosek, obiegających prasę i telegrafowanych do Europy — pisze specyalny korespondent „Timesa“ w Portsmouth (22 bm.) — podaję jasny, pozytywny i upoważniony opis

aktualnych faktów,

otrzymany z absolutnie najpewniejszego źródła.

I. O sądzie polubownym (arbitracyi) nie ma i nie było mowy. Wiadomość o nim rozgłoszono w całe amerykańskiej prasie, jednakże jest całkiem bezpodstawną. Pewna agencya głosi, że Roosevelt zaproponował arbitracyę — Roosevelt tego nie uczynił ani pośrednio ani bezpośrednio.

II. Prezydent nie interweniował wcale, jak głoszono, w obecnej konferencyi. W celu interwencyi nie zaprosił do siebie br Rosena, zaprosił go, ażeby się dowiedzieć, jak rzeczy stoją. Nie naradzał się z Rosenem, kwestyi interwencyi wcale nie poruszył.

III Tem mniej nie zwracał się prezydent do państw neutralnych o poparcie swej interwencyi.

IV. Prezydent nie przesłał przez Rosena żadnego pisma ani komunikatu do rządu rosyjskiego, ani nawet do Wittego.

V. Oto, co faktycznie zaszło: Prezydent w ciągu rozmowy z Rosenem i poniekąd przypadkowo podsunął myśl, że „możeby się dało utworzyć komisyę, złożoną z ludzi kompetentnych i nieinteresowanych, któraby rozpatrzyła kwestyę wojennych kosztów. Ale otrzymał odpowiedź, że tak kwestya wysokości kosztów jak innych szczegółów, nie była wcale jeszcze poruszoną na konferencyi. Dotychczas nie było żadnych targów. Rosya nigdy się nie zapytała Japonii: ile chcecie? Japonia nigdy nie powiedziała Rosyi: możebyśmy się zgodzili co do wysokości, jeżeli przyjmiecie zasadę. Dyskutowano jedynie tylko nad kwestyą zasadniczą kosztów. To samo i tak samo odnosi się do Sachalinu. Bądź co bądź, prezydent, podsunąwszy myśl komisyi, nie nalegał, nic więcej nie powiedział, nawet nie polecił Rosenowi zakomunikowac myśl Wittemu.

VI. Rosen myśl tę faktycznie zakomunikował Wittemu, który jednak nie przesłał jej do Petersburga i przesłać nie zamierza. Witte nic też nie odpowiedział, chyba to tylko: „Cóż tu może być do odpowiedzenia?“

VII. Wynika stąd i to jest faktem absolutnie prawdziwym, że wizyta Rosena u prezydenta w niczem sytuacyi nie zmieniła. Rzeczy stoją, jak stały. Konferencya się zbierze jutro (wtorek), ale wątpliwem jest, czy protokoły będą gotowe. Pełnomocnicy sądzą, że we środę może nastąpić koniec konferencyi.

VIII. Zapytałem: czy zaszło cokolwiek, co zmieniło waszą i rządu waszego decyzyę co do kosztów? Odpowiedziano mi: „nic nie zaszło i nic zajść nie może. Wypłata, czy zwrot kosztów jest z naszej strony absolutnie i raz na zawsze niemożliwą. My się na to nigdy nie zgodzimy. Podobno Japończycy tego żądania nie cofną. Jeżeli nie cofną, to nastąpi koniec konferencyi, nie będzie traktatu, nie będzie pokoju“.

Korespondent „Timesa“ uzupełnił ten telegram tego samego dnia następującą depeszą: „Japońskie zdanie o pogłoskach o interwencyi Roosevelta, jest prawie to samo, co rosyjskie. Japończycy twierdzą kategorycznie, że niema mowy o interwencyi z zewnątrz. Stan układów jest taki, że interwencya byłaby bezcelowa. Myśmy od samego początku okazywali ducha pojednawczego i ciągle okazujemy. Rad żadnych nie potrzebujemy. Jesteśmy gotowi do pokoju, ale arbitracya jest niemożliwa — niema żadnej kwestyi — którąby mogła być pod sąd rozjemczy oddaną“. Ale — dodaje korespondent — domyśliłem się z ciekawej i mniej oględnej niż zwykle rozmowy dalszej, że Japończycy może stawią jakąś propozycyę „na następnem (więc wczorajszem) posiedzeniu konferencyi“.

Cóż więc zaszło na wczorajszem zebraniu?

Przedewszystkiem odczytano i podpisano protokoły z dotychczasowych posiedzeń, na których przedyskutowano 8 artykułów i na nie się zgodzono, a zasadniczo omówiono cztery artykuły „krytyczne“ i rozprawy nad nimi odłożono na później. Po tej formalności

---

7)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

MIASTO.

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

Wpadł zdyszany posługacz Józef i tłumaczył się przed Tomaszem, że się spóźnił, bo nie mógł się w jatce docisnąć.

— Ale też, chwalił się, mięsa przyniosłem, jak złoto. Psiajucha — takie mięso na buljon dla robaków! Tożby to było pieczyste dla biednych ludzi! Oburzał się, odwijając z papierów kilkunastofuntowy kawał świeżej wołowiny.

Józef przecież nie był zupełnym profanem w rzeczach medycznych. Sam przeszedł ciężką kuracyę i nabrał nadzwyczajnego szacunku dla wiedzy lekarskiej, a jednocześnie spoufalił się z nią, jak z dobrą, starą znajomą. Rhinoskleroma wyżarła mu nos i część twardego podniebienia. Leczono go chirurgicznie przez lat wiele, wreszcie z wycinków skóry dorobiono nos nowy, który może kształtem swoim nie odpowiadał wymaganiom piękna klasycznego, nie mniej przecież bardzo dyskretnie zakrywał okropną dawniej dziurę na twarzy i czynił człowieka o ile możności znośnym w codziennem obcowaniu. Na oddziale jednak dumni byli niezmiernie z wyników owej operacyi kosmetycznej, która miała być świadectwem wysokich zdolności plastycznych pana chirurga. Józef upiększony w ten sposób, nie wrócił już do siebie na wieś, ale zżywszy się przez lat tyle ze szpitalem, pozostał tu w charakterze posługacza, jako żywa reklama dla umiejętności i dla zabiegów lekarskich. Dawało mu to pewne przywileje w pracowni, a przedewszystkiem swobodę wygłaszania swoich uwag bardzo często ciekawych. Więc i teraz gęga przez nos dalszy ciąg swych myśli, z powodu szczególniejszej sprzeczności, jaka tkwi w tak luksusowem odżywianiu istot najwstrętniejszych.

— I myślałby kto, że to co porządnego. Ja se tak mówię, panie doktorze, żeby wypuścić na wolność te wszystkie nasze mikroby, toby rychło komorne w mieście staniało... Taka dżuma na ten przykład, albo i cholera, ho, ho...

— Pewnie, to też uważaj i gdybyś stłukł przypadkiem epruwetkę — powiedz odrazu, a nie wrzucaj do zlewu, jak wtedy, pamiętasz? To się nie ukryje...

Przypomnienie to zepsuło humor Józefowi, zamilkł i pewno sobie myślał w duchu.

— Co to za głupie ludzie — tyle plekła narobić o marny kawałek szkiełka i trochę pleśni.

Doktor otworzył termostat, gdzie w drucianych koszykach szeregami ustawione były probówki z hodowlami. Przeglądał je pod światło, jak zwykle, dla skontrolowania stopnia rozwoju, ale czuje, iż dziś nie widzi, nic nie postrzega, że to wszystko razem wzięte nic absolutnie go nie obchodzi, natomiast uparcie wzrok jego kieruje się na stronę, gdzie pochylona nad mikroskopem siedzi kobieta, i wbrew najenergiczniejszym wysiłkom świadomej woli, ślizga się po jej postaci, dotyka się zmysłowo pełnych, rozwiniętych kształtów. Oburza się na siebie w sposób niewysłowiony. Spostrzegł w sobie od jakiegoś czasu ów niewłaściwy, jak nazywał, objaw temperamentu i postanowił reagować przeciw niemu wszelkiemi siłami, dlatego to szukał towarzystwa poza pracownią — gwarnych, intensywnych rozrywek oszołomienia, ażeby pozbyć się niepotrzebnego opętania.

— Boć to opętanie — to jasne Jadwiga jest niewątpliwie panną przystojną, tłumaczy sobie, ale tyle jest panien przystojnych na świecie. Ja ich nie widuję, nie szukam ich towarzystwa, ale to nie racya, ażebym do tej jednej, którą codziennie spotykam w pracowni, miał koniecznie smalić cholewki, jak student do pensyonarki. Właśnie dlatego, że ją spotykam w pracowni! he, he. Jest przecież kolegą naszym, stanęła z nami razem do pracy zawodowej. Nie, a tożby było paradne, gdyby do stosunku koleżeńskiego zakradł się pierwiastek erotyczny! He, he, romans wśród trupich preparatów, wśród bakteryi chorobotwórczych... Czemu nie w prosektoryum? To byłoby dopiero po dekadencku. Czułe zwierzenia, namiętne zaklęcia, kradzione uściski rąk... powalanych formaliną i innemi obrzydliwościami. Jakżebym się ośmieszył wobec niej, wobec wszystkich.

— Głos krwi — tak nizki, brutalny instynt gatunku... To jest potworne! Jakże ja ją straszliwie obrażam, tę dziewczynę — kolegę! Ohyda!

Stara się zająć sprawami swej specyalności. Próbuje przeglądać w dalszym ciągu hodowle, ale fascynuje go z jakąś przemożną potęgą ciemna, ze zręcznie upiętemi włosami głowa dziewczyny. Nie może oderwać oczu od jej szyi, po której pełza delikatny kosmyk włosów. Letnia, szara bluzka bez kołnierzyka odsłania ją głęboko, — smagłą, okrągłą, jak toczoną. Widzi doskonale prześliczne harmonijne linie wiązań karku, — dziwnie miękkie i faliste. Kosmyk włosów igra na nim figlarnie poruszanny lekkim powiewem wiatru z otwartego okna. Ma ochotę przypaść i przywrzeć ustami do tej ciepłej, złotej szyi. Wpić się wargami w to jasne, matowe ciało...

(C. d. n.)

nastąpiło prawdopodobnie złożenie ze strony Japończyków owej „jakiejś propozycyi“, która jest zapewne rezultatem kilku dni wyczekiwań na ostatnie instrukcye i decyzye rządu tokijskiego — a być może i petersburskiego. Dzisiejsze telegramy poranne, pochodzące z wiarygodnego biura Reutera, zasługują na uwagę. Może korespondent biura w Portsmouth mylić się, przypisując

najświeższe propozycye japońskie

interwencyi, czy inicyatywie prezydenta Roosevelta; ale niepodobna przypuścić, aby telegrafował jedynie tylko pogłoski, nie zaś bardzo wiarygodne informacye.

A jednak... wielce nieprawdopodobną wydaje się nam propozycya odprzedania Rosyi Sachalinu i uważania sumy sprzedaży, wraz z kosztami utrzymania jeńców i ceną kolei wschodniej (płatną przez Chiny), jako likwidacyi kosztów wojennych. Niewątpliwie Japończycy nie mają powodu upokarzać Rosyi i jeżeli chodzi tylko o likwidacyę kosztów w jakiś inny sposób, nie nazywać rzeczy po imieniu, to rząd mikada upartym nie będzie. Ale niepodobna przypuścić, iżby Japonia zgodziła się na powrót Rosyi do Sachalinu, terytoryum, mającego tak doniosłe znaczenie strategiczne, wyspy, mającej tak wielką dla Japonii wartość ekonomiczną!

A jaki los spotkał dwa pozostałe warunki „krytyczne“, dotyczące internowanych okrętów rosyjskich i ograniczenia władzy Rosyi na morzach wschodnich? Najbliższa chwila przyniesie niezawodnie odpowiedź.

Rosyjska Rada narodowa.

Informacye.

Należałoby ogłosić konkurs na trafny przekład nazwy „Duma Państwowa“. Kiedyśmy ją — może tymczasowo — nazwali Radą narodową, w Warszawie widzimy w dziennikach nazwy: Duma, Izba państwowa, Sejm państwowy. Skoro zostaje dawna nazwa Rada państwowa dla izby wyższej (bo taką rolę Rada ma pełnić), to dla symetryi pewno lepiej jest nazwać izbę niższą, złożoną z obywateli wybranych — Radą narodową.

Do szczupłych informacyj o przyszłej Radzie narodowej dodać możemy następujące:

Na mocy ustawy Rady narodowej z prawa wyborczego w miastach korzystają także lokatorowie, opłacający rządowy podatek mieszkaniowy, poczynając od X-ej kategoryi. Jak wiadomo, wszystkie miasta pod względem tego podatku dzielą się na 5 klas. Petersburg i Moskwa należą do 1-szej klasy i w nich do X-ej kategoryi zaliczeni są lokatorowie, płacący 1,320 – 1,400 rub. czynszu, a podatku 45 rub.

Warszawa, Wilno, Kijów, Kiszyniów, Odesa, Ryga, Saratów i Charków należą do 2-ej klasy. Tutaj do X-ej kategoryi należą lokatorowie, płacący komornego 1000 do 1100 rub. i 33 rub. podatku.

Łódź należy do 3-ej klasy, a do X-ej kategoryi zaliczeni są lokatorowie, płacący za mieszkanie rocznie 700—800 rub. i podatku 23 rub.

W miastach 4-ej klasy X-tą kategoryę tworzą lokatorowie, płacący za mieszkanie 500—600 rub. i podatku 16 rub. 50 kop. Wreszcie w miastach 5-ej klasy X-tą kategoryę tworzą płacący komornego 300—400 r., a podatku 11 rubli.

Liczba wyborców w miastach, według ust. 1-go ustawy wyborczej, będzie wynosiła w Petersburgu i Moskwie 160, w Warszawie, Łodzi, Wilnie, Kijowie, Rydze i w kilku innych miastach 80.

Dzienniki petersburskie donoszą, że za kilka tygodni będą ściśle określone okręgi wyborcze i oznaczoną będzie data wyborów. Posiedzenia rady będą się odbywały we dnie, a w razach wyjątkowych i wieczorami. Na dwa tygodnie przed rozpoczęciem sesyi zacznie się zjazd członków rady w celu przedstawienia pełnomocnictw i sprawdzenia ich.

Minister spraw wewnętrznych w początkach września przystąpi do przedwstępnej organizacyi specyalnego biura, które zajmie się ułożeniem list pra-wyborców do Rady narodowej. Biuro porozumie się pod tym względem z instytucyami ziemskiemi, miejskiemi, kupieckiemi i administracyjnemi, które ze swej strony będą obowiązane dostarczyć wszelkich niezbędnych materyałów.

Korespondent petersburski „Dz. Pozn.“ tak ocenia społeczno-polityczne znaczenie przyszłego składu Rady:

„Ponieważ cały ruch społeczny, którego wynikiem jest reforma obecna, należy uważać za pojedynek pomiędzy inteligencyą a biurokracyą, więc przedewszystkiem należy odpowiedzieć na pytanie, co zyskuje inteligencya?

„Zyskuje nieco i jej uczestnictwo będzie w dumie państwowej większem nawet, niż w obecnych ziemstwach i Radach miejskich, a to z tytułu dopuszczenia na zgromadzenia prawyborcze płatników podatku mieszkaniowego. W obu stolicach i wielkich miastach ustawa wyborcza daje głos osobom płacącym za mieszkania 1.000 do 1.300 rubli rocznie, czyli mającym 5 do 6 tysięcy rubli rocznego dochodu. Oczywiście prawyborcami zostaną jedynie ludzie z dużymi dochodami: adwokaci, doktorzy, nieco inżynierów, profesorów uniwersytetu, kilku wydawców, jeden lub paru malarzy, może paru literatów, ale cały plebs inteligentny, owi pomocnicy adwokatów przysięgłych, adwokaci bez klientów, dziennikarze, ci, co to najbardziej i najgoręcej walczyli o reformy, pozostaną za baryerą...

„Pozycya inteligencyi jest nieco pomyślniejszą w mniejszych miastach, gdzie prawie wszyscy lekarze, adwokaci, nauczyciele gimnazyalni, nawet urzędnicy instytucyi ziemskich i miejskich będą mieli głos na prawyborach. Radykalni przecież nauczyciele wiejscy, statystycy ziemscy, felczerzy — zostają usunięci od uczestnictwa w wyborach. Z tych sfer otrzymają głos jedynie osobniki najzapobiegliwsze, najoszczędniejsze z tytułu posiadania własnych domków lub kawałków gruntu. Tylko przeszedłszy przez filtr potrójny, mogą się dostać do dumy.

„Do reprezentacyi narodowej wejdą przedewszystkiem: właściciele ziemscy, respective szlachta, kupcy i przemysłowcy, właściciele nieruchomości miejskich, znakomitsi adwokaci, lekarze, profesorowie, duchowieństwo oraz kilkudziesięciu włościan. Charakter dumy państwowej będzie ten sam, co i rad miejskich i zgromadzeń ziemskich, a ponieważ te, jak tego dowodzą owe zjazdy przedstawicieli ziemstw i miast, są bardzo liberalne, więc i duma powinna być liberalną. Skład jej będzie nawet demokratyczniejszy, niż rad miejskich i zgromadzeń ziemskich dla następujących powodów: 1) uczestniczą w prawyborach właściciele ziemscy, a nie szlachta tylko, 2) uczestniczą płatnicy podatku mieszkaniowego. Ustawa obecna znamionuje wielki zwrot. Rząd rosyjski dotąd, za panowania Aleksandra III i Mikołaja II zwłaszcza opierając się naturalnie głównie na represyi biurokratycznej, kokietował wciąż z czynnikami radykalnymi i był autokratyczno-demokratyczno-socyalistycznym, co szczególnie dawało się odczuwać w guberniach litewskich i ruskich. Starano się o względy chłopów, robotników fabrycznych, stosowano do ich kaprysów, gniotąc sfery średnie.

„Obecnie rząd zdaje się powołał najdojrzalsze, najbardziej urobione czynniki społeczne do pracy, oprze się na nich i prawdopodobnie zwróci się przeciw radykalizmowi i socyalizmowi. Ustawa wyborcza jest tak ułożoną, że ani jeden robotnik fabryczny, ani jeden przedstawiciel owego „najbardziej uświadomionego“, najbardziej wrogiego caratowi i powiedzmy nawiasem porządkowi społecznemu, dobru ogólnemu, czynnika nie wejdzio do dumy...“

Opinie prasy rosyjskiej.

Do najmiarodajniejszych organów prasy rosyjskiej należy niewątpliwie „Nowoje Wremia“. Dziennik ten pisze:

„Reforma obecna nie stawia dla władzy żadnych formalnych ograniczeń. Jej znaczenie jest czysto etyczne, moralne. Stwarza ona takie warunki dla działalności państwowej, przy których z tej działalności powinno odpaść wszystko fałszywe, bojące się światła i szukające mroku, wszystko, co wypływa nie z potrzeb narodowych, a z interesów prywatnych, własnej korzyści, ambicyi i t. d. Władza Monarsza w swej istocie i w swych podstawach daleką jest od wszelkich drobnych względów, idących wbrew ogólnemu dobru; lecz władza Monarsza może być wprowadzona w błąd, przejawiając się przy słabem lub niedostatecznem świetle, wskutek błędnego lub jednostronnego oświetlenia istotnych potrzeb i wymagań kraju; nie interes, lecz tylko mimowolny błąd może postawić władzę Monarszą w sprzeczności z interesami dobra ogólnego. Oto dlaczego właśnie ten brak usuwa się za pomocą wezwania do pracy państwowej wybranych przedstawicieli narodu, dokładnie obznajomionych z istotnymi warunkami i potrzebamt kraju, uzbrojonych w doświadczenie życiowe, w celu prawidłowego ocenienia tych lub innych zamierzeń władzy.

„Według szablonów zachodnich, nie jest to konstytucya. Lecz szablony zachodnie mają swoją długą historyę i nie wszędzie są jednakowe. Wkroczenie Rosyi na otwartą dla niej nową drogę, także nie jest ostatniem słowem naszej twórczości politycznej. Reforma obecna nie stawia Rosyi pod nieruchomym murem. lecz przeciwnie, otwiera przed państwową twórczością nowe horyzonty i ułatwia tej twórczości stworzenie nowych form życia, nie według jakichś z góry ułożonych szablonów, lecz jedynie drogą swobodnego wyboru ducha narodowego i rozumu. Nie chcemy powtarzać oklepanych wyrazów, lecz wierzymy głęboko w to, że wielki naród w samym sobie, w oryginalności i sile swego ducha i rozumu zapładnia i nosi formy swego politycznego i społecznego ustroju, zarówno jak i swoje polityczne, społeczne i wszelkie inne ideały.

„Ważnem, bardzo ważnem jest to właśnie, że obecna reforma otwiera wielkie pole siłom twórczym kraju, pracom jego sił duchowych, uwydatnienia jego indywidualności narodowej jego geniuszowi. Jest to właśnie główny warunek rozwoju i postępu życia i wszystkich jego form, całego jego składu, innemi słowy: jest to toż samo właśnie, czego potrzeba dla samoistnej ewolucyi politycznej wielkiego narodu.

„Nie można, oczywiście, łudzić się, żeby w Rosyi nie było niezadowolonych w obecnym doniosłym dniu historycznym. Znajdzie się ich dużo i przytem w różnych obozach politycznych. Lecz ludzie rozumni ocenią całe wielkie znaczenie dokonanego spokojnego przewrotu wewnętrznego w naszej ojczyźnie i będą dziękowali Bogu, że dożyli tego szczęśliwego dnia“.

Organ liberalnych sfer inteligentnych moskiewskie „Rus. Wiedomosti“ pisze: „Prawo obywateli rosyjskich do udziału w zarządzie państwem, tak długo i uporczywie bronione przez biurokracyę i jej stronników, obecnie uznane zostało przez władzę najwyższą i przypieczętowane prawem. Znaczenie tego wydarzenia jest ogromne: jakkolwiek do bezpośredniego wpływu na zarząd państwa wezwaną zostaje tylko niewielka część ludności, pomimo to dzięki temu faktowi cały kraj dopuszczony zostaje do nowej, dotychczas niedostępnej dla niego sfery interesów.

„Akt państwowy, ogłoszony w dniu 19 sierpnia, uprawomocnia i przez to rozszerza życie polityczne narodu. Dlatego też nieuchronnie z niego wypływa i konieczność uprawomocnienia tych warunków, bez których takie życie jest zgoła niemożliwe.

„Teraz bardziej niż kiedykolwiek niezbędnem jest wprowadzenie zasadniczych warunków swobodnego obytelstwa drogą zniesienia praw wyjątkowych i przyznania obywatelom rosyjskim prawa zgromadzania się dla rozważania spraw państwowych i społecznych i swobodnego dyskutowania o nich na zebraniach i w prasie. Prawa te logicznie wypływają z ogłoszonego aktu państwowego.

„Utworzenie izby państwowej pod wielu względami nie odpowiada tym życzeniom, które wyrażała postępowa część społeczeństwa rosyjskiego. Lecz prawo z dnia 19 sierpnia powinno być uważane tylko jako pierwszy krok do urządzenia przedstawicielstwa narodowego na prawidłowych zasadach“.

O udziale prowincyj kresowych w Radzie narodowej „Nowoje Wremia“ pisze:

„Oprócz konstytucyi ogólnej — niechaj będzie mi wolno użyć tego wyrazu — prawdopodobnie będziemy potrzebowali i lokalnych dla naszych kresów i dla naszych, że tak powiemy, kolonij. W Anglii, z jej koloniami, jest 20 konstytucyj; w Stanach Zjednoczonych 49. Nasze gubernie z trzymilionową ludnością, są to nie wielkie państwa, jak Serbia, Bułgarya, Dania i należy je koniecznie urządzić w ogólnej łączności z Radą centralną. Nasze kresy będą niezadowolone, że nie weszły do Rady narodowej. Ale to tylko na czas jakiś, prawdopodobnie bardzo krótki. Otrzymają one, oczywiście swe przedstawicielstwo tam, gdzie będzie rdzenna Rosya, około której połączy się całe imperyum. Potrzeba aby zaczęło ono żyć wspólnem życiem, zachowując swoje odrębności, do których usuwania najmniej zdolną jest Rosya. Królestwo Polskie, ten wieczny nasz wróg i druh, przemówi po rosyjsku równie swobodnie w Radzie narodowej, jak przemawia teraz w języku rodzimym. Musi ono wystąpić, jako najsilniejszy po Rosyi członek rodziny słowiańskiej, jako naród, którego losy także wkraczają w nowe życie. Rosya powinna być najsilniejszem mocarstwem słowiańskiem na świecie a Polacy powołani są teraz dzielić słowiańskie myśli i uczucia Rosyi“.

Opinia „Timesa“.

Podczas kiedy są u nas ludzie, piszący pochwalne hymny na cześć ostatniego manifestu carskiego i zapewniający z „Dziennikiem Poznańskiem“, że rosyjska ustawa nadaje „prawa, równające się niemal zupełnie „prawom innych instytucyj parlamentarnych w Europie“ — warto posłuchać, co o tej ustawie sądzi najpoważniejszy i zarazem najoględniej się wyrażający organ społeczeństwa, którego ciało prawodawcze ma chlubną nazwę „matki parlamentów“. W zeszły poniedziałek „Times“ ogłosił o ustawie artykuł naczelny, który podajemy w dosłownym przekładzie i prawie w całości.

W Rosyi i poza jej granicami ludzie usiłują zrozumieć znaczenie Dumy, stworzonej przez cara. Jego właśni poddani bądź co bądź przyjęli projekt z bardzo ograniczoną miarą entuzyazmu. Tyle w nim jest jeszcze rzeczy niejasnych, a tyle musi oczywiście zależeć od realnych intencyj władcy, który samowładzę swoją najstaranniej zachowuje i ubezpiecza, że obcy krytycy z wielką tylko nieufnością orzekać mogą o projektu skuteczności czy — nieodwołalności. Dla tych, co już cieszą się pełnemi swobodami konstytucyjnemi, ograniczenia i zastrzeżenia nowej ustawy mają daleko więcej doniosłości, niż jej przywileje i prawa. Te ograniczenia bowiem są tak liczne i ważne, że przychodzi pytać się, czy plan cały jest rzeczywiście ogłoszony z myślą poważną, na seryo — lub, czy też nie przypadnie mu los, podobny do tego, jaki spotkał słynną niegdyś konstytucyę, nadaną Turcyi przez Abdul Hamida w chwili doniosłego kryzysu zagranicznego, konstytucyę, która pozostała w zawieszeniu odkąd sułtan uważał za stosowne rozpędzić tureckie narodowe zgromadzenie na cztery wiatry.

Chcielibyśmy jednakże wierzyć, że Mikołaj II. jest szczerym, gdy mówi o niewzruszonej solidarności cara z narodem i że zdaje sobie sprawę ze stanu swego państwa — stanu, z którym dłużej żartować, dłużej igrać nie powinien. Jeżeli prawdę jego zrozumiał nakoniec i uczynił te ustępstwa narodowi bez „arriere pensée — to być może, iż ustawa jest pierwszym krokiem w kierunku ewolucyi Rosyi na zasadach liberalnych.

Bezpośrednie następstwa ustawy nie wypadną może zupełnie po myśli rządu. Przedstawiciele narodu zechcą użyć nowozdobytych praw doradczych i krytyki w sposób, jaki tradycyjni dzierżyciele władzy uznają za niedogodny i zechcą czemprędzej stłumić. Lecz jeżeli machina w ogóle pójdzie jakimś trybem, to górą i dołem rozpocznie się pewien proceder politycznego wykształcenia.

Boć naturalnie prawdą jest, że masy rosyjskiego narodu nie mają dziś pojęcia o życiu politycznem, tak jak my je rozumiemy. Ale i to jest prawdą, że ich biurokratyczni panowie będą musieli radykalnie zmienić swe własne poglądy na rzeczy — jeżeli konstytucya ma mieć jakiekolwiek znaczenie żywotne.

Tymczasem, już z góry, świeże ogłoszenie generał-gubernatora moskiewskiego jest wymownym aktem starego systemu i wskazówką, jakie przeszkody muszą jeszcze być usunięte, zanim będzie można myśleć w Rosyi o swobodzie politycznego życia. Wysoki ten urzędnik oświadczył, że... po świeżo nadanych reformach, nie ma potrzeby odbywać prywatnych narad i że „kwestya konstytucyjnej reformy musi być uważana za kompletnie zamkniętą“. Jeżeli dekret cesarski w ogóle coś znaczy i Duma ma być powołaną do życia, to prokla-

macye tego rodzaju są już dziwacznie („grotesquely“) przestarzałe. Można je było wydawać, gdy w Rosyi rządziła wyłącznie policya i czynownictwo; są bez znaczenia dla narodu, któremu ma się pozwolić kształcić politycznie i zabierać głos w sprawowaniu narodowych rządów.

Bliższe rozpatrzenie się w artykułach ustawy uwydatnia tem jaskrawiej bardzo ścisłe ograniczenia, wśród których ma narodowe zgromadzenie pracować. Już pierwsza zaraz sekcya, odnosząc się do cara, jako najwyższej, autokratycznej władzy, oddaje w jego ręce władzę rozwiązania Dumy, kiedy tylko zechce i decydowania o jej trwaniu i odroczeniach. Nie powiemy, że car z pewnością będzie używał swej władzy, wzorem sułtana tureckiego, ale rzecz jasna, że w kraju, nie mającym jeszcze istniejącego życia konstytucyjnego, samowładca będzie miał często i nadzwyczaj silną pokusę — użyć swej władzy autokratycznie.

Jeszcze więcej rażą zawistne restrykcye ministeryalnej odpowiedzialności. Zanim będzie można pociągnąć jakiegoś ministra lub wydziałowego urzędnika do odpowiedzialności za przekroczenie prawa, prezydent Dumy ma otrzymać piśmienną zapowiedź interpelacyi, podpisaną przez przynajmniej 30 członków i poddać ją pod głosowanie na pełnem posiedzeniu.

Jeżeli większość zgodzi się na interpelacyę, to takowa zostanie stawiona odnośnemu ministrowi; ale... minister ma mieć miesiąc czasu na odpowiedź! i nawet wtenczas może odpowiedzieć — i z pewnością we wszystkich niedogodnych razach odpowie — tłumacząc, dla czego odpowiedzi dać nie może i nie da! W podobny sposób ograniczono przywilej debatów publicznych. Publiczność jest wykluczona z wszystkich sesyi, prasa zaś — z sesyj tajnych. Sesya musi być tajną, skoro tylko jakiś minister lub szef wydziału oświadczy, że dana sprawa jest „narodową tajemnicą“.

Może jednak rys najwybitniej reakcyjny tkwi w ordynacyi wyborczej. Zastrzeżenia tejże nie są dziś wcale jasne, ale nie myli się zapewne organ rosyjski, który pisze, że olbrzymia część ludności, włącznie z wszystkiemi masami miejskiemi i wielką częścią inteligentów nie otrzymały wyborczego prawa.

Co pisarzowi „Timesa“ jest niejasnem, uzupełnia z Moskwy korespondent „Standarda“. Pisze on: Największe zdumienie panuje z powodu bardzo wysokich kwalifikacyj, wymaganych od wyborców w miastach — mianowicie zajmowania mieszkań z minimalnym czynszem 1.500 rubli; obywatele ziemscy muszą posiadać nie mniej, niż 500 akrów (angielskich) dobrej ziemi, gdzie rola jest najwydatniejszą, lub przeszło 2.000 akrów w mniej urodzajnych prowincyach. Ci głosujący mianują dopiero 5.755 wyborców, a ci nakoniec wybierają 412 członków Dumy. Rozkład reprezentowanych miejscowości oparto na t. zw. „konstytucyi moskiewskiej“, proklamowanej przez municypalność Moskwy w czerwcu, lecz liczbę zmniejszono wszędzie o jedną trzecią, z wyjątkiem miast i jedynej prowincyi Ołonieckiej. Moskwa n. p. otrzyma tylko po jednym reprezentacie na każde 275.000 mieszkańców. Odesa tylko jednego na każde 400.000!

Żadną miarą — kończy korespondent — nie można ustawy nazwać konstytucyą. Okazuje się aż nadto jasno, że przedsięwzięto wszystkie kroki w celu zatrzymania istotnych rządów kraju w obecnem ręku. Podobno nawet wyborcze listy głosujących będą sporządzone w kancelaryach ministerstwa spraw wewnętrznych i stamtąd wysłane do poszczególnych miejscowości, jako — podstawy wyborów! Instytucye biurokratyczne zostały zachowane, być może nawet — wzmocnione.

Polacy są stawieni na równi z dzikiemi rasami („with the savage races“) państwa. Jaki będzie ich udział w życiu „konstytucyjnem“, niewiadomo.

Bohaterowie sceniczni bez masek.

Świat, w którym panują władcy z malowanymi węglem wąsami, w którym kinkiety zastępują słońce, świat papierowych krajobrazów, piękny, bo naróżowany i ubielony, narażony jest na niezmierną ciekawość „profanów“, przed którymi zamknięte są podwoje do tego dziwnego królestwa, gdzie bohaterowie świecą łokciami. Krótka jest chwała tego królestwa i krótka chwała jego bohaterów, aktorów. Znakomity aktor, to znakomitość w swoim rodzaju, śledzona przez tłum uporczywie; ciekawość ta goni go wszędzie, stara się ujrzeć go w każdej chwili życia. Stąd też pamiętniki aktorów budzą ogromny interes. A przecież nie ma w nich prawie nigdy rzeczy zajmujących. Rzecz dziwna, lecz tak jest. Kilka uwag słusznych, tłumaczących to zjawisko, podał jeden z autorów francuskich.

Pragnę pisać o pamiętnikach aktorów — pisze on. — Zauważyliście zapewne, że wielu z nich miewa próżność autorstwa. Nie wielu jest między nimi takich, którzy budząc się rano, lub kładąc się spać, — są to chwile, kiedy człowiek najchętniej rozmawia z sobą, — nie powiedzieli sobie: a gdyby tak zabrać się do napisania pamiętników? — Jeszcze mniej jest takich, którzy zaraz potem dodali ostrożną uwagę: „Ale kogo one właściwie mogą zainteresować?“

Pisać pamiętniki, — naturalnie — cóż może być lepszego? — Ale niestety trzeba mieć o czem pisać. Otóż o życiu aktorów można powiedzieć to, co Vestris, tancerz-filozof powiedział raz o menuecie: „Co jest najbardziej podobnego do menueta, to drugi menuet“.

Niema niczego, bardziej monotonnego i mniej urozmaiconego, jak to życie sztuczne, zawsze jednakie, które upływa przeważnie w piwnicach, zwanych teatrami, zamknięte w kole cudzych myśli z płócienną dekoracyą w głębi, jako horyzontem.

Aktor kładzie się z konieczności późno, a wstaje wcześnie. Ledwie się ubierze, zjada z pośpiechem śniadanie i biegnie na próbę. Próba trwa długo, prawie do obiadu, potem zaczyna się przedstawienie i tak samo, albo prawie tak samo płyną dni za dniami.

Więc może wystarczy czasu, aby napisać pamiętniki, nie wystarczy go jednak, aby je przeżyć.

Była niegdyś w Paryżu artystka, Bourgoin, naiwna w Komedyi Francuskiej, piękna i dowcipna. Pewien pan, rozkochany w niej bardzo, napisał liścik miłosny:

„Uwielbiam Panią i chcę żyć tylko dla Pani. Czy będziesz myślała zawsze o mnie, jak ja myślę o Tobie i uwielbiać mnie, jak ja ciebie uwielbiam?“ Odpowiedź brzmiała: „Kochany margrabio! Jestem wzruszona pańską miłością. Ale niestety, my, aktorki nie mamy czasu na to, o co Panu chodzi. Będę myślała o Panu — po próbach, a będę kochała Pana w te dni, w których nie będę grała“.

Łatwiej wyobrazić sobie można dziennik artysty, pisany z dnia na dzień, bo taki dziennik ma wartość dokumentalną, nie osobistą, nie jako historya życia prywatnego aktora, lecz jako historya instytucyi, teatru, w którym grywał.

— Czy Pan nie zostawi pamiętników? — zapytano pewnego razu znakomitego aktora.

— Po co? — odrzekł. — Nie mam tematu do pamiętnika. Moje życie nie liczy się, zlewa się zupełnie z życiem mego teatru. Czyż żyłem gdzieindziej?

Skromność ta była zupełnie uzasadniona. Artysta dramatyczny żyje tylko na scenie.

Zdawałoby się, że początki znakomitych aktorów powinnyby być zajmujące. Ale i to nie. Najcharakterystyczniejsze szczegóły powtarzają się. Z opowiadań aktora Aleksander Dumas napisał rodzaj powieści, która może być typową dla wszystkich artystów dramatycznych. Przygody młodości z małymi wyjątkami są zawsze takie same: włóczęga, nędza, nagłe powodzenie, świetna karyera; te same stopnie drabiny, która prowadzi mniej lub więcej wysoko. Wszystkich pociągało do teatru „tajemnicze pragnienie“, to coś nieznanego, co zwykle nazywamy „powołaniem“.

„Powołanie“ to zaś rodzi się i rozwija u wszystkich mniej więcej tak samo, mniej lub więcej szczerze na początku karyery, mniej lub więcej szczęśliwie co do rezultatów na końcu. Ale geneza jest zawsze ta sama i wyraża się w wypadkach podobnych.

Cóż to zresztą jest „powołanie“? Jak określić jego źródło i przyczyny? Znakomity fizyolog określił je ogólnie tak: „jest to nadmierne podniecenie umysłu, które ześrodkowuje myśl ludzką na jednym punkcie. Tyrania jego może być płodną, byle nie zwyrodniała do monomanii i nie doprowadziła człowieka do szaleństwa“.

Nie jest to zbyt uspokajająca okoliczność dla ludzi dotkniętych „powołaniem“. Jeżeli zbadamy wykazy procentowe obłąkanych, przekonamy się, że teatr jest jednem ze środowisk najbardziej sprzyjających rozwojowi szaleństwa dlatego zapewne, że tam ześrodkowanie jest większe, a namiętność zawodowa bardziej wytężona.

Inny fizyolog, Niemiec, nie jest ani pochlebcą, ani czułym adoratorem. Scharakteryzował powołanie sceniczne brutalnie, z cynizmem... zabarwionym nieco melancholią: „Jest to (powołanie sceniczne) nadmierny przerost małpich właściwości człowieka, jego żądzy naśladownictwa, wzmożonej jeszcze przez zadowolenie próżności z powodu wcielania się w osoby, których poziom społeczny lub moralny jest wyższy...“ Grzecznym filozof ten nie jest.

Po przejściu pierwszych początków w okresie życia czynnego, podobieństwo żywotów aktorskich wzmaga się jeszcze. Aby pamiętniki były interesujące, trzeba, aby ci, którzy je pisali, kazali pisać, lub dyktowali, żyli w epoce niespokojnej, zajmującej samej przez się, jak np. La Bussière, który figuruje w „Termidorze“ Sardou. A i tu zaznaczyć należy, że w pamiętnikach tych wywołują zainteresowanie raczej wypadki zewnętrzne, aniżeli wypadki z życia prywatnego artysty. Dlatego też na kilka pamiętników, rzeczywiście zajmujących i pisanych malowniczo, przypada setki niesłychanie nudnych, których tylko tytuł podnieca czytelnika — jakże prędko doznającego rozczarowania. Zresztą pamiętniki te są najczęściej afokryfami, nie pisane piórem bohatera ich, czy bohaterki. I tak np. pamiętniki słynnej panny Mars, która z wielką armią odbyła wyprawę do Moskwy, pisała pani de Beauvoir na podstawie wspomnień, urozmaiconych anegdotami, które czynią, zdaje się, większy zaszczyt wyobraźni, aniżeli jej pamięci.

Przed laty trzydziestu był znany na bruku paryskim biedny literat, którego specyalnością było pisanie za stałą cenę pamiętników artystek mniej lub więcej sławnych. Były to zresztą szablonowe rzeczy, zmieniało się imiona i nazwiska. Nazywano go za kulisami „formą do leguminy pamiętnikowej“.

Jeżeli początki karyery scenicznej są często jednakowe, to trzeba przyznać, że epilog jest jeszcze bardziej jednakowy, jeśli tylko autor ma śmiałość dotrzeć do końca.

Zazwyczaj nędza straszna, zapomnienie i osamotnienie pełne melancholii stanowią zakończenie karyery zbytków i szalonych wydatków. Dzieje się to tak, jakby bezlitosna moralność wypisywała ostatnie słowo. I istotnie, ponurym byłby spis tych upadków, gdyby go kiedy dokonano.

Niema pod tym względem nic bardziej „pouczającego“, jak koniec życia Zofii Clairon, która po najwyższych upojeniach przeżyła lat 30 w najstraszniejszej nędzy. Z przepięknych pałacyków zeszła na poddasza. Na papierze służącym do zawijania cukru pisała: „moje wspomnienie jest więcej warte niż ja sama“. Rzadko która z artystek była tak szczera. Wspomnienia nie dochodzą nigdy do nędzy, lecz zatrzymują się na apoteozie.

Do potomności nie przeszedł żaden prawie „pamiętnik“ scenicznych bohaterów. To efemerydy zrodzone wczoraj wieczorem, a zmarłe dziś rano. Najciekawsze, prawdziwie przepiękne są pamiętniki Zofii Clairon, które stanowią dziś rzadkość bibliograficzną, bo nikt ich nie chce wydać ponownie z obawy... o brak czytelników.

Aleksander Dumas zapragnął kiedyś opisać życie Maryi Dorval, bohaterki romantyzmu, niepospolitej aktorki, którą wielbił autor „Eloe“, Alfred Vigny. Dzieło było zajmujące, ale zbytnia fantazya autora zmieniła pamiętnik w romans. A któż dziś to czyta?

Ze wszystkich aktorek dawniejszych była jedna tylko, której „Wspomnienia“ mogłyby znaleźć w literaturze miejsce osobne, ponieważ spędziła życie w epokach tak rozmaitych, zajmowała tak wybitne częstokroć stanowisko, miała przygody tak romantyczne i była w stosunkach z tak wybitnemi osobami, że miała o czem pisać. To panna Géorges, która także koniec życia miała smutny. Po występach przed „publicznością królów“ w Erfurcie, po wzbudzeniu gwałtownej namiętności w północnym sprzymierzeńcu Napoleona, po przebieraniu w milionach boskiemi rączkami, skończyła na tapczanie, w nędzy i osamotnieniu. Proszono ją nieraz, aby napisała „pamiętniki“, mówiła jednak zawsze, że pisać nie umie, co zresztą było prawdą. — Niech Pani dyktuje, będę pisał — prosił Aleksander Dumas. — Nie, — odpowiedziała, — to niemożliwe. — Dlaczego? — Zawahała się, wreszcie rzekła: — Tajemnica fachowa.

W podobny sposób odpowiedziała słynna Rachel. Ofiarowano jej za pamiętniki znaczną sumę, a nie grzeszyła bezinteresownością. Odmówiła. Wydawca podwoił cenę. — Nie dam panu pamiętników — odpowiedziała piękna Rachel z westchnieniem. Nie byłyby zajmujące. Bo naprawdę zajmującem w mojem życiu było to tylko — o czem nie mogę powiedzieć“

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Hetmańska 12)

Wiadomości bieżące.

— **Wystawa w Nowym Sączu.** Program uroczystego otwarcia wystawy rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu, która odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. jest następujący: 1) o godz. 9-tej nabożeństwo w kościele parafialnym; 2) o godz. 10-tej zebranie reprezentantów władz, korporacyi, stowarzyszeń i t. d., członków komitetu wystawowego, wystawców i zaproszonych gości na placu wystawy koło pawilonu dyrekcyi; 3) przemówienia i otwarcie wystawy przez prezesa komitetu; 4) zwiedzanie wystawy przez uczestników uroczystości; 5) o godz. w pół do 12-tej towarzyskie zebranie w bufecie wystawowym. Podczas otwarcia przygrywać będzie orkiestra „Harmonii“ nowosądeckiej.

W skład Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w N. Sączu wchodzą pp.: August Fryderyk hr. Breza przewodniczący, Stanisław Nowakowski i Roman Pisz, zast. przewodniczącego, J. Kostański, sekretarz. Antoni Brudziana, Franciszek Kopaczyński, Józef Rossmanith, Stanisław Fihauser, Zenon Remi, Władysław Zabza.

— **Tegoroczne manewry.** Wczoraj garnizon lwowski ukończył ćwiczenia pułkowe, a dziś zrana rozpoczynają się ćwiczenia w brygadzie, które będą trwały do 27-go b. m. Będą się one odbywały w przechodzie ze Lwowa przez Szołomyję, Wańkowce do Słowity. W poniedziałek 28 b. m. rozpoczną się manewry w dywizyi; mianowicie do 31 b. m. w przechodzie przez Gołogóry, Złoczów i Usznię, a od 1 do 5 września w okolicach miejscowości: Ożydów, Poczapy, Chmielowa, Podhorce, Olesko. Zakończenie manewrów korpusu XI (lwowskiego) nastąpi 6 i 7 września, poczem do 10 września odbywać się będzie pieszy pochód pułków do miejsc ich stacyonowania. Z tutejszych pułków piechoty powrócą 30, 95, dalej 2, 3 i 4 batalion 15 p. i 1, 3, 4 batalion 80 p.; pierwszy batalion 15 p. uda się do Mostów Wielkich, a drugi batalion 80 p. do Złoczowa.

— **Teatry; Teatr miejski:**

Dziś Teatr zamknięty.

W sobotę 26 b. m.: pierwsze przedstawienie operetki po powrocie z Krakowa (wznowienie) po raz 1-szy „Sztygar“, operetka w 3 aktach Karola Zellera (kompozytora „Ptasznika z Tyrolu“). W głównych rolach wystąpią pp: Miłowska, Kasprowiczowa, Kliszewska, Czerwiński, Lelewicz, Malawski, Kratochwil, Kosiński, Paszkowski, Recheński, Ruszczyc i inni.

W niedzielę 27 b. m. po cenach zniżonych: „Krakowiacy i Górale“ opera narodowa w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

W poniedziałek 28 b. m. po raz 2-gi (wznowienie): „Sztygar“, operetka w 3 aktach Karola Zellera (kompozytora „Ptasznika z Tyrolu“).

We wtorek 29 b. m.: Pierwsze przedstawienie dramatu — po raz pierwszy (nowość) „Moloch“ w 4 epizodach z życia napisał Władysław Zaleski.

W przedstawieniu biorą udział pp.: Rybicka, Leńska,

Kozłowska, Wojnowska, Rotter, Węgrzynowa, Ogińska, Zielińska, Jankowska, Czaplińska, Otrembowa, Sławińska, Kościukówna, Adwentowicz, Chmieliński, Hierowski, Wysocki, Kwiatkiewicz, Brzozowski, Węgrzyn, Nowacki i Czaki.

— **Wiec członków Towarzystwa Tatrzańskiego** odbył się w Zakopanem dnia 14 bm. Poruszono na nim między innemi sprawę szpecenia Tatr, o której właśnie drukujemy artykuł p. t.: Ochrona Tatr. Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski wystąpił przeciw budowie kolei na Świnnicę. W polemice bronił projektu kolei inżynier Dzieślewski. Następnie p. Pawlikowski poruszył szpecenie Tatr na t. zw Orlej Perci.

P. Danielak podniósł sprawę uczczenia pamięci Walerego Eliasza Radzikowskiego w Tatrach. P. Pawlikowski przemawiał za umieszczeniem tablicy, poświęconej Waleremu Eliaszowi w Kościeliskach, a również podał projekt rozpowszechnienia portretu Eliasza wraz z wyliczeniem zasług jego dla Tatr, po chatach górali, aby imię Eliasza spopularyzować pomiędzy ludem tatrzańskim.

Dawniejszy projekt nazwania turni Kończystej turnią Eliaszową przekazano komisyi do nazw tatrzańskich.

Omawiano także sprawę mostu na Białce, p zewlekanej do nieskończoności, choć połączenie to j .t tak ważne. O wiecu zamieścimy szczegółowe sprawozdanie, ponieważ był to pierwszy objaw zajęcia się Tatrami w tegorocznym sezonie zakopiańskim, zajętym aż do przasady jedynie politykowaniem.

— **O ostatnich mianowaniach senatorów** otrzymujemy z prowincyi następujące uwagi:

Stosunek mianowanych Niemców do liczby ludności za mało rażąco przedstawiony został w nrze 385 „Słowa Polskiego“. Zwłaszcza zaś pokrzywdzenie Polaków pod tym względem, jak na każdem polu, za mało rażąco uwidoczniono. Wystąpi ono w należytem świetle dopiero wówczas, gdy sobie uprzytomnimy, że cały kraj nasz miał dotychczas 23 mianowanych dożywotnio członków Izby panów, podczas gdy przy ostatnich mianowaniach mianowano naraz 24-ech Niemców.

Naturalnie, że główną winę ponosi tu rząd centralny, a Polacy zawsze wychodzą pokrzywdzeni bez względu na to, czy rząd jest dla nas wrogo usposobionym, czy przychylnie; w pierwszym razie krzywdzi nas rozmyślnie, w drugim wypadku, widząc, że my mu trudności robić nie będziemy. Ale i nasz rząd krajowy ponosi tu nie małą winę, gdyby bowiem namiestnik z odpowiednim naciskiem swoje propozycye zrobił, to i rząd centralny liczyłby się z tem.

Uwagi te nasuwają się nie ze względów partyjnych, ale ze względu na dobro kraju, a jak się często pokazało i ze względu na dobro państwa. Nie ze względów partyjnych, bo ludzie, należący do obozów demokratycznych w naszym kraju jeszcze bardzo długo nie mogą liczyć na to, aby się który z nich dostał do Izby wyższej.

Naszemu namiestnikowi nie przyszło dotąd i nie przyjdzie z pewnością jeszcze długi czas na myśl zaproponować kogoś z obozu demokratycznego, jak to bardzo często bywa w prowincyach niemieckich i w Czechach, na członka Izby wyższej. Na 26 członków nie ma też ani jednego członka, któryby nie należał do obozu konserwatywnego.

Nas uważa się jako „malum necesarium“ tam, gdzie już konstytucya nie pozwala nas usunąć, ale zresztą z daleka. Przecież przy powitaniu przez sejm cesarza w 1903 r. namiestnik nie uważał za stosowne przedstawić monarsze ani jednego posła z lewej strony izby z wyjątkiem tego, co musiał, tj. członka Wydziału krajowego mimo to, że posłowie ci stawili się w komplecie i że przedstawiał bardzo dużo posłów.

— **Budowa pawilonu desinfekcyjnego.** Wczoraj oglądała komisya z ramienia magistratu miejsce projektowane pod budowę pawilonu desinfekcyjnego i zgodziła się na projekt fizykatu. Mianowicie pawilon stanie na gruncie należącym do miejskiego dworca budowlanego od ul. Jabłonowskiej bocznej. Miejsce to uznała komisya za najodpowiedniejsze ze względu na sąsiedztwo dworca budowlanego, gdzie łatwo w razie potrzeby o robotników i konie i gdzie znajduje się wóz do przewożenia chorych na choroby zakaźne.

Przy tej sposobności zademonstrowano komisyi ów wóz do przewozu chorych, stary, zniszczony nieodpowiadający nowoczesnym wymogom. Takie naoczne ogiądnięcie starego wozu ułatwi niewątpliwie fizykatowi otrzymanie nowego wozu, o który od dawna już fizyk się upomina, a co pociągnie za sobą wydatek co najwyżej 2 do 3.000 koron.

— **Błędy gramatyczne Rady szkolnej.** Piszą nam z miasta: Przed paru dniami przechorowałem się poważnie. Mianowicie o ciężkie mdłości przyprawiła mnie mała książeczka wydana przez Radę m. Lwowa, a zawierająca propozycye t. zw. „Komisyi matki“ do poszczególnych komisyj, wybieranych przez Radę miejską. Żeby w takiem wydawnictwie, które właściwie składa się z samego spisu nazwisk potrafić popełnić niemal na każdej stronie błąd gramatyczny i to gruby błąd, to przecie prawdziwa sztuka — a jednak tej sztuki dokonała Rada m. Lwowa! Mianowicie pisze się tam stale np. „Komisya dla kontroli“ takiego a takiego instytutu, zamiast „Komisya kontroli“, albo jeżeli ktoś koniecznie chce użyć przyimka to „do kontrolowania“, „Komitet dla opieki itd.“, zamiast „Komitet opieki“. Przecież to jedno z najohydniejszych kaleczeń ducha naszego języka, takie wprowadzanie gwałtem tłumaczenia niemieckiego „für“. Przed rokiem, czy dawniej jeszcze wydrukowaliście doskonały artykuł o nadużywaniu przyimka „dla“, ale czy to już tak dawno, czy artykuł był „zadługi“ dość, że nauka poszła w niepamięć, choć z pierwszego lepszego słownika polskiego (Lindego, Karłowicza, lub wileńskiego) łatwoby się przekonać, że polskie „dla“ choć się tłumaczy na niemieckie przez „für“ nie jest co do zakresu zastosowania identycznem z przyimkiem niemieckim.

Ale co mówić o Radzie miejskiej, skoro najwyższa magistratura szkolna w Galicyi od jakiego roku stale tego błędu używa. Czytamy przecież w mianowaniach „Gazety Lwowskiej“, że Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Iksa „dla szkoły wydziałowej“, zamiast „w szkole“, przeznaczyła Ipsylona n. p. „dla Jarosławia“, zamiast „do Jarosławia“ i t. d. A oto mam w ręku ostatni numer „Dziennika urzędowego (!) c.k. Rady szkolnej krajowej w Galicyi“, a w nim skład „komisyi egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół ludowych“. Owoż już zaraz to pierwsze „dla“ możnaby zakwestyonować, ale przynajmniej dałoby się go bronić jakoś, ale dalej czytamy n. p. na stronie 382, że mianowano członkami komisyi „dla egzaminów specyalnych“, zamiast „do egzaminów specyalnych“, jak to inny „referent“, umiejący widocznie lepiej po polsku, napisał na str. 381.

Co się z tego biednego języka robi w tym Lwowie! Poczciwi „sokoli“ przyczyniają się ze swojej strony, ile mogą: mówią n. p. „ćwiczyć“ tam, gdzie powinno się mówić „ćwiczyć się“, co jest barbarzyństwem, za które jabym rad jego autora „oćwiczyć“, ktoś inny zaprowadził dziką modę pisania i mówienia w drugim przypadku: Schneidera, zamiast Schneidra, Frenkela zamiast Frenkla, ba nawet Paneka zamiast Panka, Gorkija zamiast Gorkiego, Czerwenyja zamiast Czerwenego i t. d. Nareszcie teraz przychodzi to okropne „dla“, szpikujące naszą mowę w słowie i piśmie w najniestosowniejszych miejscach. Jeżeli tak dalej pójdzie, jeżeli tak z językiem polskim obchodzić się będzie nawet instytucya powołana do opieki nad nim, to przyjdzie do tego, że w Galicyi będzie się mówić właściwie po niemiecku, choć polskiemi słowami!

— **Trudno być Diogenesem we Lwowie.** W domu przy ul. Zamarstynowskiej l. 42 w korytarzu prowadzącym do piwnic stały dwie duże beczki będące własnością zamieszkałego tam dozorcy więźniów Juliana Malawskiego. Beczki zauważył mieszkający w tej samej realności grajziernik Moryc Rubinfeld a pragnąc widocznie naśladować Diogenesa i zamieszkać w beczce, wziął jedną z beczek. Poznał ją jednak jako swoją własność Malawski, który przypadkiem zaszedł do Rubinfelda a gdy mu ten oddać beczki nie chciał, nie pytając nawet o motywy czynu wyegzekwował swą beczkę przez policyę. Diogenes musi jednak mieć we Lwowie naśladowców, Malawskiemu zginęła bowiem i druga beczka ale tej już nie znalazł.

— **Roztargniony podróżnik.** Na progu sklepu p. Jakóba Geliera przy ul. Jagiellońskiej l. 2 stała walizka. Walizka była piękną, wartości do 52 kor. Obok sklepu przechadzał się jakiś podróżnik. Walizka bardzo mu się podobała, a że się widocznie bardzo spieszył ua dworzec, nie targował się, nie pytał nawet o cenę, wziął kuferek i pospieszył dalej. Podróżnik będzie miał miłą niespodziankę, przezorny bowiem kupiec jakby przewidując jego potrzeby, zapakował do kuferka piękną jedwabną koszulę, która mu się w podróży przyda do zmiany, kupiec ma już teraz niespodziankę, bo roztargniony podróżny w pośpiechu zapomniał zapłacić i nie zostawił swego adresu, o odszukanie którego musiał odnieść się dopiero do policyi.

— **Ugodzony policyant.** Kapral policyi Jagiełło doniósł wczoraj, że w czasie gdy w południe pełnił służbę w ul. Trzeciego Maja, ktoś rzucił na niego kawałkiem cegły i ugodził w prawą rękę. Sprawcy nie znaleziono.

— **Skradziony wózek.** Z przed sklepu przy ulicy Sienkiewisza skradziono wczoraj na szkodę p. Appermana wózek, służący do rozwożenia papieru, wartości 60 koron.

— **Zbłąkane psy.** Do Michała Bednarskiego, dozorcy domu przy ul. Fredry l. 3 przybłąkał się jeszcze dnia 14 b. m. żółty setter, do Stefana Klimkowicza gospodarza w Sokolnikach dnia 20 b. m. duży pies żółtoczarniawy z marką Nr. 2846 z r. 1905, do Józefa Woźniaka przy ul. Szymonowicza l. 7 pies maści białej (rosyjski chart).

— **Mały zbieg.** Anastazya Kurecka, właścicielka grazlerni l. 10 ul. Ormiańska, doniosła, że jeszcze 16 bm. zbiegł jej 13-letni syn Prokop i dotychczas nie wrócił. Prokop jest blondynem z czarnemi oczyma ucz. II. kl., ubrany był w czarny garnitur i siwy kapelusz.

☐ **Brody.** (Kor. wł.) Komisya sanitarna, o której była wzmianka, w jednym z poprzednich numerów, w ubiegłą sobotę ukonstytuowała się i w każdą sobotę ma odbywać posiedzenia w sali rady miejskiej. Dwaj lekarze oznajmili, że tylko pod tym warunkiem wykonywać będą czynności, dla których komisya się ukonstytuowała, jeśli otrzymają za nie stosowną zapłatę. Na ten wniosek otrzymali bardzo zresztą logiczną odpowiedź, że należenie do komisyi wcale nie jest przemusowem.

Zwracamy uwagę komisyi sanitarnej i władz, mogących mieć jakikolwiek wpływ na zaprowadzenie choćby najprymitywniejszych warunków czystości, że przed albo za każdym prawie domem urządza sobie pewna kategorya przechodni i domowników wygódki, załatwiając pod gołem niebem zupełnie bezwstydnie czynności, które ludzie gdzieindziej załatwiają w miejscach zamkniętych.

Doszło do tego, że panie i dziewczątka wprost żadną ulicą przejść nie mogą bez narażenia się na wstrętny widok; a wszak trudno z czemś podobnem się oswoić! Zdaje się, że kilka wypadków zasądzenia za zgorszenie publiczne, tudzież za zanieczyszczanie ulic oddziałałoby odstraszająco lub przynajmniej w części pewnej ograniczyłoby ten zwyczaj. A przedewszystkiem należałoby postawić kilkanaście odpowiednich na ten cel lokali publicznych, których dotąd niema zupełnie. Na nieznaczny ten wydatek stać jeszcze miasto tembardziej, że ma ono na mocy nakazu namiestnictwa stać się tak czystem, aby zarazie z Mandżuryi skutecznie oprzeć się mogło.

Z Mandżuryi powrócił onegdaj p. Henryk Prevot, rodem z Galicyi, w której żyje rodzina jego P. Prevot spędził w carstwie sporo lat, z których kilka ostatnich na Dalekim Wschodzie, gdzie go interesy (p. Prevot jest z zawodu gorzelnikiem) zmusiły do pobytu w Porcie Artura i innych miastach, na terenie wojennym położonych. P. mając zamiar udać się do rodziny, wystarał się o paszport w austryacko-węgierskim konsulacie w Szangaju i ruszył w towarzystwie pięknego pieska japońskiego w drogę. Po kilkunastodniowej podróży stracił p. P. paszport i wobec tego już za „rospiską“, t. j. za recepisem, oddawały go sobie rosyjskie „czyny“ jeden drugiemu. W ten sposób odbył p. Prevot niedobrowolną już podróż do Radziwiłowa, skąd znów za potwierdzeniem odbioru, wydany granicznemu komisaryatowi, dostał się do naszego miasta. Pytany o zapatrywania na przyszły los wojny, nie miał p. P. dosyć słów uznania dla licznych zalet Japończyków: są — mówił — mądrzy, jak sam Salomon, a biją się jak lwy, a przy tem wszystkiem tacy uprzejmi i tacy grzeczni, że nas europejczyków w kozi róg tymi przymiotami zapędzą. O obronie Władywostoku wyraził się, że „gdyby i do gwiazd był przytwierdzony, to go los Portu Artura nie minie“. P. Prevot udał się z Brodów do braci, z których jeden jest nauczycielem w Dubiu, drugi urzędnikiem pocztowym w Żywcu. Jako rzecz charakterystyczną opowiadał jeszcze p. P., że mimo tylu „przykrości“ doznanych ze strony Japończyków, prawie każdy czynownik miał niemały apetyt na pieska japońskiego, a objawiała się ta pożądliwość w rozmaity sposób: jedni prosili, drudzy rozkazywali, inni grozili, aby tylko przyjść w posiadanie stworzenia, które pochodzi z krainy małp-Japończyków. Atoli p. Prevot nieustraszenie bronił swego towarzysza podróży i szczęśliwie dotarł do celu.

☐ **Jarosław.** Pożary. We czwartek zeszłego tygodnia przed południem zgorzała w Surochowie szopa dworska ze zbożem. W nocy z niedzieli na poniedziałek w Radymnie spaliła się cerkiew, łaźnia żydowska i bożnica.

Dostawy. Niebawem nadchodzi termin zakupna zboża dla magazynów wojskowych. Reprezentacyi kraju w Wiedniu udało się skłonić władze wojskowe, że przy zakupnach pierwszeństwo mają mieć rolnicy i od nich nawet w mniejszych ilościach magazyny powinny zakupywać zboże. Korzyści spodziewanych jednak nie osiągnięto wcale. Oferty podają wprawdzie dwory i obszary dworskie i otrzymują w istocie zlecenie dostawy, z reguły jednak cały proceder jest fikcyjnym, albowiem zatwierdzone oferty odstępują rolnicy z reguły handlarzom zawodowym zboża za opłatą pewnej kwoty i handlarze zboże dostarczają. W Jarosławiu od kilku lat utrzymuje się ten proceder prawie zupełnie jawnie. Handlarz Jan Goldschmidt w r. 1904 za opłatą po 1 koronie od 100 kg. zboża otrzymał od wielu okolicznych dworów oferty na imię właścicieli dóbr opiewające i dostawił pod ich nazwiskiem całe partye żyta i owsa, sprowadzonego wagonami z Rosyi. Rolnicy mali i wieśniacy, którzy po zaspokojeniu swych potrzeb, mają zboże własne na sprzedaż, zupełnie słusznie narzekają, że nie mogą do magazynów wojskowych go sprzedawać, bo spekulanci ich wyłączają. Władze wojskowe przy przyjmowaniu ofert powinny więcej zwracać uwagi na gospodarstwa oferentów i zastrzedz, aby dostarczali tylko zboże u siebie wyprodukowane. To odpowiada tendencyi, aby wojsko zaspokajało swe zapotrzebowania w kraju.

Podwody. Ogólną radością powitano nową ustawę, którą przyznano odpowiednie wynagrodzenia za podwody. Gospodarze, co to dotąd musieli za 36 ct. jechać milę z ciężarem wojskowym, cieszyli się, że teraz otrzymają wynagrodzenie podwójne. W nadziejach swych jednak grubo się zawiedli. W ustawie wspomniano, że wojsko może sobie także najmować swobodnie podwody. Z tego uprawnienia korzysta wojsko w całej pełni i od gmin nie żąda wcale podwód, ale oddaje pośrednikowi cały przewóz bagaży, zarachowuje jednak tyle, ile podwód wedle nowej taryfy potrzebnem by było. Tak znowu pośrednicy robią świetne interesy, bo otrzymują od wojska pełne wynagrodzenie, wieśniaków zaś godzą daleko taniej. Podczas obecnie trwających przemarszów wojska na manewry korpuśne, zażądało wojsko od gminy miasta Jarosławia tylko 12 podwód, podczas gdy potrzeba było przeszło 200. Dostarczenia tych podwód podjął się pośrednik i zebrał potrzebną ilość ze sąsiednich wsi, płacąc za podwody po 10 koron, biorąc zaś od wojska wedle taryfy po 16 kor. Takim sposobem nie osiągnięto celu zamierzonego ustawą, gdyż nie rolnicy zarabiają, ci właśnie co dotąd niemal za darmo, całymi dniami i nocami musieli jechać na podwody, tylko spekulanci i przedsiębiorcy. Postępowanie niespodziewane wojska, wywołuje zupełnie słuszne rozgoryczenie i niezadowolenie. Posłowie do Rady państwa powinni przy najbliższej sesyi dążyć do odpowiedniej zmiany dotyczącego ustępu ustawy, skoro go wypaczono na niekorzyść rolników.

☐ **Tarnów.** (Kor. wł.) Wybory do Rady powiatowej. Nowe wybory do tutejszej Rady powia-

towej ze wszystkich kuryi rozpisano na czas od 10 do 14 września. Po ukonstytuowaniu się pełnej Rady przeprowadzony zostanie wybór marszałka i tegoż zastępcy. Dotychczasowy marszałek dr. Jan Stec zrezygnował z tej godności przed kilku miesiącami z powodu wyjazdu z Tarnowa, a w czynnościach marszałka zastępuje go od dwudziestu kilku lat w Radzie zasiadający wicemarszałek dr. Adolf Ringelheim. O kandydaturze na marszałka dotąd nie słychać, jednakowoż wymieniają już jako dobrą dla powiatu kandydaturę dra Włodzimierza Krzeczunowicza z Janowic, dotychczasowego członka Rady. Kurya wiejska ma przy ogłoszonych właśnie wyborach stracić jeden mandat, mianowicie zamiast dotychczasowych dziewięciu przedstawicieli wejdzie tylko ośmiu, zabrany zaś kuryi wiejskiej mandat dostanie się przemysłowi, który zamiast jednego będzie miał odtąd dwóch przedstawicieli w Radzie powiatowej.

Nieczysta sprawa. W zeszłym roku wydalono za przewinienia służbowe sierżanta tutejszej policyi, Jana Jędrzejowskiego. Przy sposobności dochodzeń w sprawie tych przewinień Jędrzejowski miał zeznać cały szereg faktów, stawiających w bardzo niekorzystnem świetle działalność tutejszej policyi miejskiej, wyświetlających wiele krzyczących nadużyć ze strony różnych jej funkcyonaryuszy i agenta. Zeznań tych nie chciały jednak miarodajne czynniki brać pod rozwagę, wobec czego Jędrzejowski zrobił doniesienie do prokuratoryi. Przed kilku dniami odbyła się przed zwykłym trybunałem rozprawa, którą jednak odroczono z powodu coraz nowych faktów zeznawanych przez Jędrzejowskiego i potrzeby powołania nowych świadków.

Z dyecezyi. Biskup tarnowski ks. dr. Leon Wałęga wyjechał 19 b. m. na wizytacyę kanoniczną dekanatu brzeskiego, którą zaczął od Brzeska. Ks. Feliks Kapturkiewicz z Zakonu Br. Mniejszych w Zakliczynie, przeznaczony został na wikarego „ad personam“ chorego proboszcza w Szczawnicy w miejsce O. Hilarego Jarosiewicza. Ks. Józef Szewczyk przeniesiony z Szczepanowa do Otfinowa w miejsce ciężko chorego ks. Grotowskiego. Ks. Józef Padykuła, wikary w Lubzinie, powołany został do instytucyi kanonicznej na probostwo w Rajbrocie.

□ **Buczacz.** (Kor. wł.) Zamiast statuy św. Jadwigi — grajzlernia. W murze, okalającym tutejszą szkołę wydziałową żeńską im. król. Jadwigi, jest grota, w której wydział pow., chciał umieścić statuę Matki Boskiej, lub patronki szkoły, św. Jadwigi. Radny miejski p. Chaim Schor, sprzeciwił się jednakowoż temu, boby to obrażało uczucie dziewcząt żydowskich, a znany patryota i Polak burmistrz p. Stern, w porozumieniu z p. inspektorem szkolnym uchwalili założyć tam „grajzlerei“. Zamiast więc św. Jadwigi będą miały tam nasze dzieci bułki i zeszyty, a maluczko, a będzie tam „szwarc, midło i powidło“.

Budowa Sokoła, mimo niechęci niektórych czynników, postępuje nadzwyczaj raźnie. Sala „Sokoła“ już wyprowadzona po okna, a na pierwszem piętrze zakładają już belkowanie. Pierwszą ratę, 13.000 koron zapłacił już „Sokół“ z własnych funduszów. Przedsiębiorcy p. Korczemu ze Stanisławowa należą się słowa uznania za szybką i dokładną robotę.

O wystawie dosyć już pisano, więc niema nic nowego, tylko — parafrazą buczackich stosunków jest pawilon buczacki, który skłonił się melancholijnie na bok, i medytuje nad tem, że przedstawia sławetny gród, w którego gospodarce dużo także chyli się na bok.

□ **Stryj.** Ocalony przez... garnek. Podczas ładowania węgla na tut. dworcu kol. dnia 23 b. m. w południe maszyna zawadziła o rusztowanie z węglem ustawione tuż koło szyn, pod którem najspokojniej jadł obiad robotnik kol. I. Tkacz. Upadające rusztowanie w raz z węglem przygniotło i zasypało robotnika, na szczęście jednak oparło się na żelaznym garnku w ten sposób, że dla ciała pozostało trochę wolnego miejsca. Wydobyty robotnik z pod tych gruzów wyszedł cało, gdyż oprócz przestrachu, sińców i licznych kontuzyj nie doznał żadnego cięższego uszkodzenia ciała.

Krewki cygan. Za mostem w austeryi u Bechera każdej niedzieli w ogródku odbywa się „szeroka“ zabawa, na którą chętnie spieszy ludność przedmiejska i różne zawalidrogi. Ubiegłej niedzieli dnia 20 b. m. do „gości“ przybłąkał się także cygan Iwan Lacko. Alkohol i muzyka takiego mu dodały animuszu, że począł robić awantury i niepokoić „dobrane towarzystwo“; wreszcie pochwycił baniak i uderzył w głowę robotnika Józefa Sawiaka tak nieszczęśliwie, że ten krwią zalany upadł na ziemię. Nieszczęśliwego z wybitem okiem odwieziono do szpitala, a cyganem zajęła się żandarmerya.

□ **Strusów.** Przed wyborami gminnymi. Dr. Adolf Perlmutter pisze nam w odpowiedzi na koresp. w nrze 383 z d. 18 bm., że jako Polak przekonań swych nie zmienił, do partyi syonistów nie należał i nie należy, i stoi poza agitacyą wyborczą do Rady miejskiej i na burmistrza.

Nowicyat w klasztorach na Litwie. Dziennik rosyjski „Siew. Zap. Słowo“ donosi:

„W istniejących w prowincyach litewskich klasztorach katolickich, mianowicie Benedyktynek w Wilnie, Brygidek i Franciszkanów w Grodnie, Bernardynek w Słonimie, Benedyktynek w Kownie, Katarzynek w Trokach i Bernardynów w Kretyndze — po 64 r. na mocy specyalnego prawa ograniczony był nowicyat, skutkiem czego wobec śmierci wielu zakonników i zakonnic klasztory opustoszały i pozostało w nich przy życiu zaledwie czterdzieści osób.

„Obecnie dopiero specyalna komisya w sprawie wolności sumienia poruszyła między innemi kwestyę zniesienia powyższego prawa i pozwolenia na wstępowanie do wymienionych klasztorów. Dzięki temu mieszkańcy miejscowi, pragnący wstąpić do stanu duchownego, nie będą potrzebowali wstępować do klasztorów w Królestwie Polskiem i zagranicą (np. w Krakowie, Lwowie i t. p.).

○ **Co to znaczy?** „Kreuz. Ztg.“ która ma bardzo wielu czytelników i doskonałe stosunki w nadbałtyckich prowincyach Rosyi, ogłasza następujący anons:

„Potrzeba natychmiast zupełnie zaufanych, nieustraszonych i energicznych oficerów pozasłużbowych, albo podoficerów z długą służbą, nie zbyt starych — na gospodarskich strażników do wielkich dóbr w Kurlandyi. Muszą być dobrymi strzelcami i, ile możności, jeździć konno. Pierwszeństwo mają doświadczeni myśliwi i leśniczy“. Zgłoszenia przyjmuje pod tymczasowym adresem w Berlinie jakiś „rekrutujący oficer“, urzędnik państwowego wydziału lasów.

Gabryelski (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Pożyteczny zakład. Em. podpułkownik Karol Naskała Nahlik, właściciel „Pensyonatu“ dla uczniów wszelkich szkół publicznych, prywatystów i eksternistów we Lwowie, ulica Piekarska l. 37 prowadzi ten zakład ku ogólnemu zadowoleniu. Otacza młodzież ojcowską opieką, stara się o fizyczny i moralny rozwój wychowanków i udziela tymże wytrawnej pomocy w naukach przez doświadczonych pedagogów. Wziął on sobie za zadanie rozwijać umysł, szlachetność serca, wszczepiając równocześnie poczucie obowiązku, miłość ojczyzny i te zasady, które w społeczeństwie znamionują ludzi prawych i dobrze wychowanych.

Również wzorowo prowadzoną jest „Szkoła przygotowawcza wojskowa“, uznana przez powagi, jako jedyna w swoim rodzaju, przygotowując młodzież do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung“) i innych egzaminów wojskowych systematycznie, albowiem prócz korepytycyi, wykładają profesorowie przez 5 godzin dziennie i osiągają nawet u słabszych uczni poważne rezultaty.

Biuro informacyjne w sprawach wojskowych jest bardzo na czasie, zapobiegnie wyzyskowi i położy kres pokątnym działaczom.

†

STELLA

najukochańsza i jedyna córka wicesekretarza Wydziału krajowego, Mikołaja i Heleny z Wójciechowskich Latoszyńskich zmarła w szustej wiośnie życia dnia 22 sierpnia 1905 w Hanaczówce.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Marcin Brill sekundaryusz szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. 7285
plac Akademicki l. 4 — Lwów.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL
Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Zakład dentystyczno-techniczny
B. Bergera Lwów, Pasaż Hausmana 1.
wykonuje sztuczne zęby, roboty mostkowe, korony złote itd 3676

Zakład dentystyczno-techniczny
W. Weppera w Stryju
znacznie rozszerzony — wykonywa wszelkie czynności w zakres dentystyki wchodzące.
Lekarz kieruj. **Dr. F. Herz** z Wiednia, były długoletni asystent dentystyczny. 7444

I konc. „Pension Exquisite“
Lwów, ul. Sykstuska 23, II. p. 7522
poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całem utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

PATENTY
marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich krajach wyrabia
M. GELBHAUS 7080
inżynier oraz zaprzysiężony adwokat patentowy w Wiedniu
VII., Siebensterngasse 7 (naprz. c. k. Urzędu patentow.)

Samochód parowy Serpolleta, na 4 osoby, mało używany, sprzedam lub zamienię na mniejszy. Komarnicki, Tarnopol. 7926

Wszędzie do nabycia
Kalodont
niezbędny krem do zębów
utrzymuje zeby czyste, białe i zdrowe
1890

VITA
Naturalna woda mineralna
Najczystsze
Źródło Natronowe
Podług orzeczeń lekarskich posiada wybitną skuteczność leczniczą w zaburzeniach przemiany materyi, gośćcu, diabetes, nadmiarze kwasów moczowych, cierpieniach pęcherza i nerek, nieżytach organów oddechowych i trawienia.
Skład główny u: Rudolfa Weinreba, król. rumuńskiego nadw. dostawcy, ulica Karola Ludwika 33, Rynek 44. 7074

FRANCISZKA JOZEFA
WODA GORZKA
jest najlepszym naturalnym środkiem przeczyszczającym.
122

FIZYKALNO-DYETETYCZNA LECZNICA
Dra Tarnawskiego
w Kosowie (za Kołomyją)
otwarta do końca października. Jesień tu piękna i ciepła. Kuracya owocowa i dopełniająca po pobycie w zdrojowiskach. 8005

Przegląd Wszechpolski
MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO
Prenumerata wynosi: rocznie **12** kor. półrocznie **6** kor.
Administracya: ulica Jabłonowskich l. 9 w **Krakowie**. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Z Rosyi.

Społeczeństwo wobec reform carskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Rada miasta Petersburga i i rada miasta Moskwy uchwaliły prawie jednobrzmiące adresy, w których to adresach dziękują monarsze za nadanie ustawy z dnia 19 sierpnia br. lecz równocześnie wyrażają gorącą prośbę, aby car dalej posunął się w kierunku reform politycznych i zapewnił poddanym rosyjskim prawa polityczne a mianowicie nietykalność osoby, swobodę prasy, swobodę słowa i tajemnicę listową.

Ziemcy o „Dumie państwowej“.

Petersburg. (Tel. wł.) Przedstawiciel dziennika „Russkij Listok“ miał wywiad z prezesem ziemstwa Gołowinem o ustawie z 19 sierpnia. Gołowin oświadczył, że według przekonania wszystkich członków ziemstwa ustawa z 19 sierpnia br. nie przyniesie Rosyi wielkiego pożytku, będzie to bowiem przedstawicielstwo ludu bez ludu, gdyż wykluczeni są chłopi, robotnicy a nawet i cała inteligencya, tak, że w dumie będą zasiadały żywioły nie mające wielkiego pojęcia o żądaniach politycznych Rosyi.

Anarchia w prowincyach nadbałtyckich.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Kurlandyi, że szlachta w guberniach nadbałtyckich utworzyła rodzaj gwardyi, mającej na celu samoobronę przed bandami chłopów. Codziennie z rozmaitych miejscowości nadbałtyckich nadchodzą straszne nowiny o rabunkach i morderstwach. W gubernii kurlandzkiej właściciele dóbr jedynie tylko po 3 lub 4 uzbrojeni odważają się opuszczać dwory.

Ryga. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, że w dniu 29 b. m. nastąpi mobilizacya 6.000 żołnierzy w samem mieście i w powiecie.

Ryga. (Tel. wł.) Wiadomości, które tu nadchodzą z rozmaitych powiatów w guberniach nadbałtyckich skłoniły generalnych konsulów do przesłania obszernych raportów do ambasad i poselstw w Petersburgu. Cudzoziemcy są zaniepokojeni, gdyż ich życiu grozi niebezpieczeństwo, a równocześnie wielkie kapitały cudzoziemskie, które są tu włożone w rozmaite fabryki i przedsiębiorstwa są przeznaczone niemal na zupełną zatratę.

W zaborze rosyjskim.

Polityczny krok.

Warszawa. (Tel. wł.) Administracya fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein“ postanowiła robotnikom, którzy stanęli do pracy wypłacić 25.000 rubli bezprocentowej pożyczki.

Z Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki z wyjątkiem „Słowa“ i „Dziennika dla wszystkich“ jeszcze nie wyszły.

We wtorek pod przewodnictwem inżyniera Mościckiego odbyło się zebranie członków „Towarzystwa dobroczynności“ sekcyi robót publicznych. Na zebraniu postanowiono domagać się od władz, aby jak najrychlej przeprowadzono roboty, uchwalone przez magistrat.

Zakończenie strajku.

Berlin. (TBK.) „Vossische Ztg.“ donosi z Warszawy pod datą 23 b. m.: Z powodu ogólnej uchwały agitujących stronnictw strajk dziś w południe (t. j. we środę P. R.) ustał. Dzienniki wieczorne wyszły znowu. Jutro rozpoczyna się praca w fabrykach.

(Telegram ten zgadza się z brzmieniem depeszy, otrzymanej przez nas wczoraj do wydania popołudniowego wprost z Warszawy, bez pośrednictwa agencyi. Naogół trzeba zaznaczyć, że dzienniki nasze w Galicyi agencye telegraficzne, a nawet dzienniki warszawskie, obsługiwane przez dziennikarzy bez politycznych kryteryów, a żądnych sensacyj, za wiele hałasu robią z powodu byle awantury socyalistycznej, nadając każdej z nich znaczenie rewolucyi „święta narodowego“, strajku powszechnego i t. p. Słusznie korespondent nasz w liście, ogłoszonym u nas dziś rano, zaznaczył przesadę tych relacyi, wynikającą także z tchórzostwa lub zbyt poważnego liczenia się z odezwami socyalistycznemi. — Red.)

Wstrzymanie ruchu kolejowego.

Brześć Litewski. (Tel wł.) Ze stacyi tutejszej nie odszedł do Warszawy ani jeden pociąg. Wobec tego na stacyi nagromadziły się ogromne masy bydła, przeznaczonego do Warszawy. Cena bydła bardzo spadła.

W Siedleckiem.

Siedlce. (Tel. wł.). W Sokołowie pod Siedlcami dnia 19 bm. zabito starszego strażnika ziemskiego Titowa. Przed śmiercią Titow wskazał pewnego żyda, jako swego zabójcę.

Dokonano tu kilku aresztowań.

We wsi Mordy, powiatu siedleckiego dnia 21 bm. zraniono ciężko strażnika ziemskiego Maksymiuka.

W Siedlcach grono obywateli miejscowych czyni starania w ministerstwie finansów o otwarcie 7-klasowej szkoły handlowej z polskim językiem wykładowym.

WOJNA.

Rokowania pokojowe.

Umiarkowanie Japończyków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała prasa wiedeńska w artykułach wstępnych wychwala mądrość, umiarkowanie i dojrzałość polityczną Japończyków, dzięki czemu osiągają oni wielkie korzyści polityczne a równocześnie umożliwiają przyjście do skutku pokoju.

Optymizm.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Portsmouth, że szanse zawarcia pokoju stoją bardzo dobrze. Korespondent dziennika „Daily Mail“ twierdzi, że Japończycy zatrzymają południową część Sachalinu.

Londyn. (TBK.) „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że na tamtejszej giełdzie kursy podskoczyły znacznie w górę.

Portsmouth. (B. Reutera). Propozycya prezydenta Roosevelta nie została — jak się zdaje — przedłożona konferencyi. Prezydent otrzymał jednakże aprobatę Japonii na tę propozycyę i ogólnie panowało dziś w kołach urzędowych przekonanie, że Japończycy przedstawią propozycyę Roosevelta na konferencyi jako swoją własną. Prawie wszyscy członkowie rosyjskiej misyi byli za ugodą, sądząc, że w ten sposób da się osiągnąć honorowy pokój.

Portsmouth. (B. Reutera). Jak słychać Japonia gotową jest zrzec się żądań, zawartych w artykułach X i XI.

Pessymizm.

Londyn (TBK.) Wczorajszą swą depeszę z Portsmouth, jakoby w ciągu popołudniowego posiedzenia podpisano protokoły, prostuje Biuro Reutera pod datą dzisiejszą w następujący sposób: „Podpisów na protokole nie załatwiono. Podpisano tylko cztery artykuły. Obrady nad artykułem VII. odroczono. Trzy artykuły ponownie wzięto pod obrady konferencyi. Japońscy delegaci przedłożyli nową propozycyę, o której Witte wyraził się, że jest to dawny warunek, ujęty tylko w inną formę. Witte prosił o pewien czas zwłoki, aby mógł odpowiedzieć na piśmie. Propozycya Japonii ma zmierzać do tego, aby Rosya odkupiła połowę Sachalinu za 1.200.000 jenów. Konferencyę odroczono do 26 sierpnia br.

Paryż (TBK.) „Matin“ donosi z Portsmonth, że Witte w rozmowie o ewentualnem wykupnie Sachalinu, dał wyraz przekonaniu, że Rosya nie zgodzi się na to, jako na zamaskowaną formę odszkodowania wojennego. Jego zdaniem, najbliższa odpowiedź Rosyi będzie definitywną.

Opór Rosyi.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ donosi z Portsmouth, że sytuacya pokojowa jest obecnie bardzo dobrą. Wprawdzie depesze, które Witte otrzymał ze sfer rządowych w Petersburgu mają do tej pory treść nieprzejednaną i odzwierciedlają zaślepienie rządu rosyjskiego, który jeszcze nie chce uznać się pobitym, mimo to Witte nie traci nadziei, że ostatecznie car Mikołaj II. pod naciskiem opinii publicznej nabierze rozsądku i na podstawie proponowanych przez Japonię w chwili obecnej warunków zawrze pokój, — Japończycy na wniosek Roosevelta zgadzają się nawet na odstąpienie całego Sachalinu, jeżeli Rosya zapłaci im znaczną sumę pieniężną.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt (Tel. wł.) Cała siódma dzielnica Budapesztu, która pod względem politycznym należała do tej pory do stronnictwa liberalnego w dniu wczorajszym wystąpiła ze stronnictwa liberalnego, a deputowany tego stronnictwa zawiadomił prezesa, iż opuszcza partyę liberalną.

Na Bałkanach.

Konstantynopol. (TBK.) Według telegramu od patryarchy ekumenicznego, wykonano onegdaj zamach na metropolitę ze Strumnicy, który jednakże wyszedł bez szwanku. Towarzyszący metropolicie archimandryta jest raniony.

Zaostrzenie się sprawy marokkańskiej.

Paryż. (TBK.) „Figaro“ donosi, że prezydent ministrów Rouvier na dzisiejszej radzie gabinetowej przedłoży propozycye co do dalszego postępowania w sporze z sądem marokkańskim. Prawdopodobnie postanowioną zostanie demonstracya floty.

„Matin“ donosi, że demonstracya ta odbędzie się przed Tangerem. Francya ma zająć jeden z okrętów marokkańskich.

Berlin (Tel. wł,) Następca tronu niemieckiego we wrześniu ma być zaawansowany na majora i przeniesiony z piechoty do kawaleryi gwardyi.

Depesze handlowe z 24 b. m.

Wiedeń, d. 23 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·30, Renta majowa 100·55, Węgierska renta koronowa 96·50 Akcye kredytowe 669·50 Kredytowe węgierskie 783·—, Bank anglo-austryacki 319·50, Unionbank 551·50, Bankverein 563·50, Länderbank 458·—, Kolej państwowa 675·50, Lombardy 93·—, Elbenthal 447·—, Fabryka broni — —, Akcye tyton. 381·50, Alpiny 538·75, Rima muranyi 552·50, Praskie Towarzystwo żelazne 2752·—, Losy turec. 141·50, Ruble 253·—

Usposobienie: silne

Berlin d. 24 sierpnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 210·75, Disconto Comandite 194·—.

Usposobienie: silne.

Budapeszt dnia 24 sierpnia. Pszenica na październik 15·82 do 15·84. pszenica na kwiecień 1906 16·40 do 16·42, Żyto na październik 12·82 do 12·84. Żyto na kwiecień 1906 13·32 do 13·34. Owies na październik 12·20 do 12·22. Owies na kwiecień 1906 12·74 do 12·76. Kukurudza na sierpień 16·74 do 16·80, Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza maj 1906 r. 13·34 do 13·36. Rzepak na sierpień —·— do —·—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: dobre.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie mierne
Pogoda: pochmurno

Norymberga, 22 sierpnia 1905.

Doniesienie firmy

PAUL SEELENFREUND dom komisowy chmielu Nürnberg Lorenzerstr. 1.

Od sobotę 19 bm. dzień w dzień nadchodzą już w większej ilości woreczki 5-cio kilowe z różnych stron Galicyi i chociaż chmiel z innych okolic i krajów na targu spadł, to nasz galicyjski towar jeszcze ciągle jak od pierwszej chwili cenę trzyma. Dziś posprzedawano 80 beli Tettnangskiego od 60 do 75 marek, 23 Badeńskiego od 65 do 80 a 62 woreczki galicyjskiego po 100 marki za 50 kilo.

Rozmaitości.

⚔ **Największy statek.** Największym parostatkiem na świecie jest obecnie angielski olbrzymi parowiec „Baltic“, należący do Towarzystwa „White star Line“. Dopiero zeszłego lata otrzymał chrzest wodny, przepłynąwszy po raz pierwszy ocean. Jest on, według informacyi jednego z dzienników zagranicznych, większy o 1200 ton od uważanego dotychczas za największy parowca „Great Eastern“. Budowała go angielska firma „Harland and Wolff“ w Belfast w Irlandyi. Ma on 22.500 ton pojemności i 28.000 ton ładunku. Waży sam 15.000 ton tj. 15 milionów kilogramów, Ta sama firma zbudowała jego maszyny, których siła jest poprostu olbrzymia: 13 tysięcy koni parowych. Pomimo tego siła motorów jest tak wyrównana, aby parowiec ulegał najmniejszym wstrząśnieniom, które istnieją w każdym parowcu, jak i w każdym pociągu, a zależą od tej okoliczności, że maszyna zawiera w sobie części ruchome.

Szybkość parowca-olbrzyma wynosi tylko 16 do 17 węzłów na godzinę, więc jest mniejsza, aniżeli szybkość niemieckich największych parostatków „Deutschland“ i „Kaiser Wilhelm II“ (23 i pół węzła na godzinę). Towarzystwu jednak chodziło przy zbudowaniu tego statku nietyle o możliwie największą prędkość, ile o dostarczenie pasażerom jak największych wygód i obszernych lokalów; pod tym względem zaś przez dłuższy czas nie da się on prześcignąć. Dzięki umiejętnemu budowaniu, parowiec, pomimo ogromnych rozmiarów i wagi, w wodzie wydaje się lżejszym i zgrabniejszym, aniżeli można było przypuszczać. Zajmujące są szczegóły o urządzeniu wewnętrznem tej „pływającej skały“ — jak nazywają statek, mieszczący w sobie 300 ludzi załogi i 3000 podróżnych. Składa się z dziesięciu przedziałów, albo pięter, z których 7 jest nad poziomem morza.

Pierwsze piętro stanowi zwykły pokład, drugie piętro mieści czytelnie i sale do palenia dla podróżnych pierwszej klasy; na trzeciem piętrze są miejsca dla spacorów, rodzaj galeryi naokoło statku i kabiny pierwszej klasy; czwarte piętro obejmuje kabiny pierwszej klasy i sale do palenia drugiej klasy; piąte piętro zawiera olbrzymie luksusowe jadalnie; szóste piętro mieści kabiny drugiej klasy; w siódmem piętrze, ostatniem nad poziomem morza, są składy prowiantu, węgli i kabiny oficerów; ósme znów składy, a dziewiąte olbrzymie hale maszynowe. Parowiec ma dwie śruby. Największe niemieckie parostatki „Deutschland“ linii Hamburg-Ameryka ma tylko 208·8 m. długości, a „Kaiser Wilhelm II“ tylko 215 m. długości, wkrótce jednak palma pierwszeństwa w posiadaniu największego parowca przejść ma znów w ręce Niemców, gdy skończy się budowa parowca „Kaiserin Auguste Viktoria“ linii Hamburg-Ameryka, znajdującego się obecnie w Szczecinie. Olbrzym ten będzie miał 25 tysięcy ton pojemności.

Wzory japońskie.

Korespondent „Frankfurter Ztng.“ donosi z Tokio że w urzędowym organie „Kwampo“ ukazało się rozporządzenie mikada, na mocy którego będzie umundurowanie żołnierzy japońskich znacznie uproszczone,

Jeszcze uproszczone? W stosunku do efektownych mundurów wojsk europejskich było ono już tak proste, że wydawało się nieprawdopodobnem, aby w tym kierunku jeszcze dalej posunąć się można. A jednak stało się. Z rozkazu mikada wszystkie rodzaje wojska japońskiego, a więc piechota, konnica, artyleryа, pionierzy i t. d., otrzymają mundur jednolity koloru brązowego. Nie będzie odtąd żadnej różnicy w ubiorze gwardyi i zwykłych pułków liniowych, prócz małego znaczku na czapkach; nie będzie też żadnej różnicy między ułanem świetnym a piechurem zwykłym. I nie dość tego. Mundur jenerała i szeregowca to dwa bliźnięta o ziemistej cerze. Pierwszemu dodano tylko szlify bardzo skromne, nic więcej; świecące guziki zamieniono na szare, matowe. Skasowano wszelkie złocenia, sznury, lampasy, gwiazdy, hełmy i t. p. Słowem, cała dekoracya mundurowa należy do przeszłości.

To wynik doświadczeń, zebranych podczas wojny ostatniej. Pole bitwy wywiera wrażenie pustki. Żołnierz leży na ziemi i niczem od ziemi różnić się nie powinien. Błyskotki żołnierzy i oficerów europejskich to cel wyborny dla wroga. Japończyk woli bezpieczeństwo, niż paradę. Nic nie powinno błyszczeć na żołnierzu; ani rękojeść pałasza, ani lufa, ani guzik, ani sznur złoty. Wszystko to winno być matowe, jak najwięcej zbliżone do barwy ziemi, kamienia drzewa.

Zarzucają Japończykom, że ślepo naśladują Europę. Naśladują, to prawda, ale nie ślepo. Dowiedli tego w reorganizacyi swojej armii, i nietylko w umundurowaniu, lecz i w mustrze żołnierskiej. Tak zwane parady wojskowe mają w Japonii inny charakter, niż w Europie. Niema tej spekulacyi na efekt zewnętrzny, niema tego pedantyzmu popisowego w ruchach i chwytach przy mustrze. Tam dbają o to, aby każdy żołnierz umiał się z bronią obchodzić, ale gdy na komendę: „Broń do nogi!“ kilku żołnierzy spóźni się o 1/3 sekundy, to z tego powodu żaden oficer nie robi awantur, żaden podoficer nie częstuje szturchańcami rekrutów. I stosunek żołnierzy do przełożonych jest zgoła inny, niż u nas. Zwykła to rzecz w Japonii, że prosty szeregowiec zapala sobie papierosa o cygaro oficerskie. I komenda brzmi jakoś inaczej. Mniej hałaśliwie i groźnie, bardziej jak spokojne rozporządzenie, niż rozkaz surowy.

Korespodent gazety frankfurskiej zwraca także uwagę na różnicę biurokratyzmu japońskiego i niemieckiego.

W Niemczech urzędnik pocztowy ma zwykle taką minę, jakby łaskę robił publiczności. Człowiek niemal się boi, przystępując do okienka. W Japonii urzędnik to pan uprzejmy, który rozumie doskonale, że on jest dla publiczności, nie publiczność dla niego. Gdy

w Niemczech ktoś zapomni we właściwym czasie zapłacić podatków, otrzymuje natychmiast groźne wezwanie: „Jeżeli w ciągu trzech dni nie zapłacisz, przyślemy ci komornika“. W Japonii inaczej. Tam urząd podatkowy wysyła list grzeczny: „Pozwalamy sobie przpomnieć panu, że czas zapłacić podatki, lub podać przyczyny, dla których pan zapłacić nie możesz“.

Kto w Niemczech chce zająć stanowisko konduktora na kolei państwowej, musi wykazać conajmniej 10-letnią służbę wojskową i rangę podoficera, bo w przekonaniu militarystów pruskich tylko wysłużony żołnierz daje gwarancyę, że będzie dobrze dziurkował bilety i kontrolował publiczność. W Japonii stanowiska konduktorów zajmują 16-letni chłopcy. Aby otrzymać posadę urzędnika pocztowego, który sprzedaje marki przy okienku, trzeba mieć w Niemczech przynajmniej świadectwo, uprawniające do służby jednorocznej w wojsku. W Japonii młode panienki sprzedają marki pocztowe. Listowy niemiecki jest sierżantem wysłużonym; listowym japońskim może zostać każdy, kto czytac umie i pisać i kto zdał egzamin ze znajomości miasta. W Niemczech na awans liczyć może tylko taki policyant, który codziennie zamknie kogoś w areszcie i przedstawi komisarzowi tuzin denuncyacyi o naruszenie porządku publicznego lub przekroczenie przepisów policyjnych; w Japonii awansuje przedywszystkiem ten, kto w roli policyanta unika skarg i aresztowań, a oddziaływa umiejętną perswazyą na uspokojenie ludzi niesfornych. I dlatego to w Berlinie policyanyant zawsze wrzeszczy, i za kark łapie i do cyrkułu prowadzi. a w Tokio przemawia do rozumu, ostrzega i tylko w ostatecznym razie używa siły fizycznej. A mimo to dobrze się dzieje w Japonii. Dziwny kraj! dziwni ludzie!

MAŁY FELIETON.

Na zastępstwie.

Nowela.

Lokomotywa, pokaszlując resztkami pary, wlokła się powoli, jak zwierz znużony całodzienną pracą. Jej żelazne łapy ledwie się poruszały, zatrzymywała się co chwila, jakby już sił nie miała dopełznąć do tej okopconej, szkłem krytej nory, gdzie na nią oczekiwał dobrze zasłużony wypoczynek.

Nareszcie jej komin, podobny do słoniowej trąby wzniesionej w górę, znalazł się pod dachem, tłoki odrętwiały. koła przestały się obracać. Koniec podróży.

Wraz z ostatnim pojękiem cylindrów w budce lokomotywy, rozległo się głośne, przeciągłe ziewnięcie człowieka spragnionngo snu, a nie mogącego zasnąć: a-a-a!

Pan Józef — maszynista, zaczął wypuszczać resztki pary, która z sykiem wciąż buchała z kołpaka, napełniając okopconą norę gęstym białym obłokiem. W jego kłębach znikło na chwilę wszystko: czarne cielsko znużonej drogą lokomotywy i gołe mury sadzawki okryte i dach szklany, brudny, zakopcony i ludzie.

— Aaaa! Gaś pan ogień, mówił maszynista bezbarwnym głosem. Śpiącym jak sto dyabłów,. Węgla dużo się zostało? Zdać zaraz, ja z raportem! Do widzenia! Aaaa!

Pan Józef zabrał z pustego prawie tendra swoją podróżną torebkę, kiwnął głową krzątającemu się w chmurze pary pomocnikowi i wyszedł z dépot.

Brr! co za psia pogoda! Wicher hula po szklanych szopach i pomiata śniegiem, kładącym się białemi pasmami pomiędzy pajęczyną szyn. Teraz pan Józef, nie stojąc już w swej budce, przy ciepłem ciele lokomotywy, odczuwa silniej te lodowate pieszczoty zimowego wiatru. Wstrząsa nim dreszcz. Usta otwierają mu się gwałtownym odruchem, którego na żaden sposób nie może pohamować.

A-a-a! Niech dyabli porwą takie powietrze!

Jasne, księżycowe oko zegara na dépot wskazuje ósmą wieczór.

Pan Józef idzie do kancelaryi z raportem, zataczając się jak pijany: śni już, nawet chwilami marzy... Widzi siebie w ciasnem mieszkanku na przedmieściu. Dzieciaki czepiają mu się rąk, spinają się do twarzy, okopconej dymem, cmokają... On się broni tym karesom. No, no, dobrze! Ale dajcie mi spokój! Macie oto!

Rzuca im walizkę. — Są tam pierniki, weźcie sobie.

— Jeść chcesz? — pyta żona. — Nie głodnym. Potem zresztą, jak się obudzę. Janka! Łóżko ściel prędzej!

Pada ciężko na stołek i niecierpliwie śledzi ruchy szesnastoletniej Janki, która rozkłada mu pościel na żelaznem łóżku.

— Spieszże się dziewczyno, bo chyba padnę!

Żona podsuwa mu pełen talerz. Bierze parę kęsów do ust, ale niebawem łyżka wypada mu z ręki. Mówią coś do niego. A! to żona... Pieniędzy?! Skądże ja mam brać?

Sięga machinalnie do kieszeni, wyciąga duży, brudny woreczek, jak on sam. Bierz! Tylko cicho, sza! janka, już gotowe? No, dobranoc!

Żona ściąga z niego przesiąkłą dymem odzież, przykrywa go kołdrą...

A... a... a... a! Spać, spać! Co to za rozkosz nadludzka! Inni pragną jeść, pić, bawić się, onby tylko spał! Żyje na lokomotywie i w łóżku! Ot, życie kolejarza, psiakrew! Obudzi się po ośmnastu godzinach, żeby się znowu do drogi zbierać i tak od dwudziestu lat!

Maszynista zatoczył się i uderzył o słup sygnałowy. To go trochę wytrzeźwiło. Utkwił oczy w jasno oświetlonem oknie. Już, tutaj!

Namacał klamkę. Fala dusznego, gorącego powietrza złapała go za gardło, gazowe płomienie oślepiły na chwilę.

— Moje uszanowanie panu inżynierowi! — bełkoce niewyraźnie.

— To pan Mrzycki? Z raportem? Wrócił? — cedzi przez zęby pomocnik naczelnika depot. Z osobowym?

Pan Józef kiwa głową.

— W porządku?

— W porządku.

— Hm... doskonale się składa — cedzi dalej urzędnik, rzucając papier na stół.— Maszynista z pospiesznego przysłał właśnie świadectwo o chorobie... Trzecie już w tym miesiącu! Zastąpisz go pan może, bo i drugi pijany?

Mrzyckiego zdjął strach. Odechciało mu się spać.

— Tylkom co zlazł z parowozu, bronił się.

— Wiem, panie kochany, wiem przecie! Ale powiedz mi pan, panie kochany, skąd ja teraz, na godzinę przed odejściem pociągu, człowieka wezmę?! Przecie go nie zrobię, he?

— Na Boga, ledwie stoję! wykrztusił Mrzycki.

Rozpacz go brała.

— Byle komu pośpiesznego nie powierzę, mówił coraz niecierpliwiej inżynier. Chyba pan to rozumiesz, hę? Zawsze tak bywa, ślusarz zawinił a kowala wieszają. Czy ja to nie wiem, że ten chory w knajpie siedzi? Co tam, jedź pan! dodał łagodniej, ośm godzin więcej, czy mniej, to bagatela. Chyba, że pan wogóle nie chcesz przyjmować zastępstwa?

Mrzycki się oburzył. Zrobił protestujący gest.

— Ależ owszem, panie inżynierze, dlaczegożby nie? Czy ja bym wyżył inaczej? Zawsze to parę groszy kapnie... Tylko dzisiaj...

— Więc załatwione?

Mrzycki wahał się. Ale przypomniał sobie, że pierwszy za pasem. Ujrzał nachmurzoną twarz żony, liczącej pieniądze, których zawsze było za mało, słyszał wymówki, narzekania bez końca, wgryzające mu się w skłopotaną głowę, jak robak do samego mózgu, obrzydzające mu życie... Nie, nie miał siły!

— No, jedziesz pan, czy nie? zagadnął sucho inżynier, nie mam prawa zmuszać pana przecież. Naturalnie! To się nawet sprzeciwia przepisom...

Głos pana inżyniera stawał się urzędowy. Maszynista patrzył błędnie na jego gładko wygoloną, sztywną, zimną twarz, po której przemknął się cień zniecierpliwienia.

— Decyduj się pan prędko, ja nie mam czasu... — No?

— Za godzinę?—wykrztusił mimowoli pan Józef.

— Za godzinę i dziesięć minut. Masz pan kupę czasu przed sobą zdrzemnąć się nawet, gdzie w kącie można. No, z ambarasu mnie pan wyciągnąłeś, dziękuję!

Podał mu dwa palce i chwycił za czapkę.

— Trzeba zaraz posłać lekarza temu pańskiemu wesołemu koledze—dodał, wychodząc.—Założyłbym się, że go nawet w domu nie zastanie, ha, ha, ha! Niby to ja nie wiem, że on w knajpie sobie siedzi...

Pan Józef chciał już wykrzyknąć, nie chcę! nie pojadę! posyłaj pan po kogo innego, bo ja nie mogę! ale inżynier znajdował się już za drzwiami. Mrzycki chwilę stał, jakby oszołomiony, ale wnet opamiętał się.

— Tak chcą przepisy, a pan naczelnik depot chce tak!—Zaklął siarczyście i wyciągnął pięść za znikającym w ciemności cieniem zwierzchnika.

Teraz panu inżynierowi wszystko jedno! pozbył się kłopotu, ma człowieka, ale jeżeli ten zaspany maszynista, przeoczy sygnał, zamieni pięćset pasażerów w jedną miazgę zakrwawionego mięsa, to co?

Panu Józefowi zrobiło się zimno.

A jeśli naprawdę palnie jakie głupstwo?

Rozżalony, przygnębiony wytoczył się nadwór...

— Stało się, obiecał!

Trochę czasu jest, trzeba gdzie do knajpy iść, na Żelazną, niedaleko stąd, musi coś w gębę włożyć przecie!

Znał doskonale drogę do tych nor, utrzymywanych wyłącznie niemal dla wygody kolejarzy, w pobliżu depót, i jego też nawzajem tam znali. Z pasyą kopnął drzwi brudne i stanął rozkraczony przed bufetem.

— Przepalanki duży! — zakomenderował.

Bufetowa spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Pan Mrzycki pije? Co to za święto! hi, hi, hi! — śmiała się, wyciągając butelkę. Pewnie do kieszeni co ekstra wpadło? I przekąseczkę pan każe?

(C. d. n.) WŁADYSŁAW UMIŃSKI.

Dział ekonomiczny.

Wystawa w Zakopanem.

IV.*)

Przemysł spożywczy.

Z istniejących w kraju fabryk pierników, cukrów i czekolady, pięć wystąpiło na wystawie zakopiańskiej: „Dr. Jan Rucker i Sp.“ ze Lwowa nadesłał okazy cukrów swoich, które rozstawiono wokół czekoladowego wozu z zaprzęgiem. Firma ta, jak mnie poinformowano, zamierza konkurować ze znanymi z dobroci cukierkami kijowskimi, co przyjdzie jej tem łatwiej. że dyrektor fabryki kierował poprzednio fabryką tych wyrobów w Kijowie.

Znana dobrze lwowska fabryka czekolady p. Tretera, wystawiła swe okazy w pawilonie Towarz. łańcuckiego.

Firma „Stanisław Gurgul“ z Jarosławia zajęła wielki stół w jednej ze sal „Adasiówki“ swemi ciastami, sucharkami, cukrami, tortami itp., które zwartymi szeregami otaczają godło firmy — ul.

Krakowska fabryka czekolady p. Jana Michalika, urządziła w osobnym pokoju wystawę swoich wyrobów, nadto także bufet cukierniczy z wódkami. Na piętrze zaraz przy klatce schodowej w osobnym pokoju umieściła swe okazy fabryka czekolady, cukrów deserowych i herbatników S. Ryszarda z Krakowa. Mamy tu między innemi okazy surowych i palonych ziarn kakao, czekolady proszkowanej, cukierków likworowych itp.

Obok firmy „Waśniewski i Łuczko“ oraz „Jakób bar. Romaszkan“ z Horodenki wystawiły paczki okazowe, pierwsza t. zw. kawy zdrowie, druga krajowej cykoryi.

Pierwsza w kraju fabryka konserw jarzynowych i owocowych w Lubyczy królewskiej wystąpiła również z okazami doskonałych swoich wyrobów, które cieszą się pokupem nie tylko w kraju, ale także i zagranicą.

Z rafineryj spirytusu reprezentowane są na wystawie firmy A. Szwarcenfelda z Tarnowa, izdebnicka, braci Kapeluszów z Brodów i Ludwika Lewickiego z Białej. Firma ostatnio wymieniona, która niedawno z rąk niemieckich przeszła w polskie, stwarzając nowy zakład przemysłowy polski na kresach, wystąpiła we własnym pawilonie z wódkami i nowym napojem orzeźwiającym p. n. „Chłodnik zakopiański“.

Wspomnieć jeszcze trzeba o makaronach Mikołaja Ludwiga ze Lwowa, bufecie śniadaniowym L. Aksmana z Krakowa, cukierniczym W. Płonki z Zakopanego i restauracyi wystawowej p. Smałka. Sprzedaż owoców urządził na wystawie D. Cmoć z Zakopanego.

(C. d. n.)

*) Patrz nr. 379, 385 i 38[illegible]

= **Ruch współdzielczy w Królestwie Polskiem.** Rolę nowego Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych spełnia w pewnej mierze Komisya Współdzielcza przy Warszawskiem Tow. popierania przemysłu i handlu. Z wydanego przez nią „Rocznika Towarzystw współdzielczych w Królestwie“, wyjmujemy kilka danych. W epoce, kiedy ruch stowarzyszeniowy rozwijał się w całym świecie, w Królestwie rząd stawiał tak ogromne trudności, że założenie każdego stowarzyszenia mogło być owocem jakiejś szczególnie potężnej protekcyi.

Stowarzyszeń kredytowych (drobnego kredytu, wzajemnego kredytu i stowarzyszeń pożyczkowo-oszczędnościowych) i spożywczych w r. 1889 w Królestwie istniało 2, w r. 1894 zaledwie 18. Dopiero w ostatnich 10 latach rząd zaczął nieco przychylniej traktować sprawę, tak, że w końcu r. 1903 było 165 stowarzyszeń, z których 43 powstało w 1901, 34 w 1902 i 20 w r. 1903. Towaszystw pożyczkowo-oszczędnościowych jest 90, Tow. drobnego kredytu 13, Tow. wzajemnego kredytu 33 i Stow. spożywczych 20.

Najwięcej stowarzyszeń liczą gub. warszawska (18 w mieście i 25 na prowincyi), piotrkowska (30), kaliska i radomska (po 18), najmniej siedlecka (7), łomżyńska (6) i suwalska (3).

= **Ropa w Rosyi.** Wskutek strajków w Baku, poszły ceny ropy tak dalece w górę, że konkurencya z drzewem i węglem stała się niemożliwą. Stanowi to dla rosyjskiego przemysłu naftowego wielkie niebezpieczeństwo i grozi nietylko utratą zagranicznego, ale i wewnętrznego zbytu, gdyż koleje żelazne i towarzystwa żeglugi parowej, które dotąd używały ropy, jako materyału opałowego, przerabiają obecnie paleniska na drzewo i węgiel.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 24 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·— do 8·10, pszenica nowa 7·75 do 8·—. Żyto gotowe 6·— do 6·15, żyto nowe 5·75 do 6·—. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80. Owies obroczny nowy 5·50 do 5·75. Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, jęczmień browarniany od 6·25 6.50. Rzepak nowy —·— do —·—. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·25 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 9.50. Wyka —·— do —·—. Bobik —·— do —·—. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo 80·—do 85·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36.— do 36·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23·— do 23·25.

Usposobienie słabsze, zbyt utrudniony.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

Colosseum Hermanów. — Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości od dnia 16 do 31 sierpnia zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonym ogrodzie, a w razie deszczu w odnowionej sali. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 pop. i 8 wiecz. 7737

Skutkiem nabycia mechanicznego urządzenia

Przyrowskiej cukrowni

jest na sprzedaż:

14 machin parowych od 40—150 HP, **pompy zasilające oraz do kwasu węglowego, 5 t. zw. Tischbeinkessel** o 150 i 222 m. □ powierz. ogrzewalnej z ciśnieniem 5 atmosfer, **naczynia na sok surowy, melanżery. 14 saturerów, 25 pras do filtrowania, filtry z blachy falistej,** patent Danek. **19 Fulimassewagonetów, 20 centryfug, części składowe transmisyj, połączenia rurowe,** 3 leżące **aparata do odparowania,** system Lexa i Wellner-Jelinek z 120, 258, 345 m.□ powierzchni ogrzewalnej, 6 aparatów Roberta z 60, 70 i 100 m.□ powierzchni ogrzewal., 2 warzelnie syropu, ogrzewacze soku, 1 tzw. Rubenhubrad. i Wiesnerowska maszyna do przemywania, baterya dyfuzyjna. — Na żądanie szczegółowe spisy do usług. 7810

Dalej nabywać można następujące przedmioty znajdujące się na składzie: 250 sztuk prawie nowych rezerwoarów pojemności 50—800 hl., 150 rezerwoarów okrągł., rezerwoary nadające się na spirytus, panwie, Montejus, skrzynie kotłowe, chłodnie, filtry, duplikatory, kompressory, prasy do filtrowania systemu Dehne, Monstre, Janaczek, Kroog, Ciżek, machiny parowe stojące i leżące o 3, 4, 6, 8, 10, 12, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80, 100, 150, 250 HP. Kotły Conrwall z 17, 20, 24, 27, 30, 40, 45, 50, 60, 72 i 90 m.□ powierzchni ogrzewalnej, Dupuis, Bouilleur oraz kotły z rurami żarowemi o 2, 4, 6, 8, 10, 12 i 16 HP, lokomobile o 6, 25, 30, 40, 70 HP., 2 kompl. urządzenia browaru, zbudowane przez Ringhoffera, składające się z 1 warzelni na 100 hl., panwi browarn., zaciernicy, chłodnicy, kadzi do klarowania, mięszalni, aparatów do Bierberieselungs itd., pomp centryfugalnych, skrzydłowych, rotacyjnych, Worthington a injektorów, Henzedämpfer, centryfug, wyciągów, 2000 kół, rzemiennych, pasowych transmisyj, połączeń, podpór wiszących, półki składowe, rury z flanszami, 1 kolejka Dekanville z 1500 metr. szyn, zwrotnice, tarcze zwrotnicowe. 80 wózków t. zw. Kippwagerl, jak również wozów na wałkach, wozów pomostowych, na cegły, dalej różnych urządzeń dla gorzelń, browarów, młynów, tartaków, cukrowni, cegielni u

ERNESTYNY KULKA

zakup i sprzedaż maszyn i urządzeń fabrycznych,

PRZYRÓW, dworzec.

P. T. 7601

Kończymy już druk siódmego rocznika (na rok 1906) ILLUSTROWANEGO KALENDARZA SŁOWA POLSKIEGO, który w nowem, starannem opracowaniu, objętości około 30 arkuszy wielkiej ósemki, ukaże się w sprzedaży we wrześniu roku bieżącego.

O wartości i poczytności naszego kalendarza nie rozpisujemy się, są one bowiem powszechnie znane. Wspomnimy tylko, że jest to jedyny u nas podręcznik informacyjny poważnie redagowany i dlatego też rozchodzi się w niebywałej, jak na stosunki galicyjskie, ilości egzemplarzy.

Jest on niezbędny w każdem przedsiębiorstwie handlowem czy przemysłowem, w każdem biurze i domu, to też ogłoszenia w nim umieszczone dają nader korzystne wyniki.

Dla zapewnienia osiągnięcia największego skutku z ogłoszeń, umieszczonych w kalendarzu naszym, drukujemy anonsy na pięknym papierze kolorowym i przeplatamy działem humorystycznym. Arkusze z ogłoszeniami rozkładamy pomiędzy tekstem, przez co szukający informacyi w naszym podręczniku jest zniewolony do zwrócenia uwagi na reklamy.

Każda z ogłaszających się firm jest nadto wymieniona w przewodniku adresowym, zestawionym systematycznie podług działów i w skorowidzu firm.

Ceny za ogłoszenia obliczamy, mimo bardzo znacznego nakładu, możliwie najniżej. Wynoszą one:

za 1/1 stronę K. 50·—
za 1/2 strony K. 30·—
za 1/4 strony K. 16·—
za 1/8 strony K. 9·—
za 1/16 strony K. 6·—

Spodziewamy się, że najszersze PT. Koła interesowanych zechcą skorzystać z nadarzającej się sposobności korzystnego zareklamowania swych wyrobów.

W oczekiwaniu cennych zamówień do dnia 25 sierpnia kreślimy się

z wysokiem poważaniem

Administracya Słowa Polskiego

Lwów, Chorążczyzna 17—19.

Na składzie w większych handlach. **D. LEONARDT & Co** Hurtownie: Wiedeń I, Plankengasse 7. 7558

Pióra z kulistemi końcami.

Warszawski magazyn

I PRACOWNIA OBUWIA

damskiego i męskiego

poleca obuwie gotowe jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów.

Jestem w możności zadowolnić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincyi załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. Skład najl. pasty „Bon ton“ S. Glińskiego w Warszawie.

Z poważaniem 1127

J. Wojciechowski szewc z Warszawy

Lwów, ulica Wałowa liczba 11 A.

Wilgoć, grzyb, usuwa najzupełniej tylko biuro „Glazuryny“ Lwów, Łyczakowska l. 22. 6893

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki 8406 **inseratowe.**

które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6·—
cena egz. w ozd. opr. K. 7·80

Część II

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4·—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5·20

Część III.

Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie zniżonej K. 4. (w oprawie K. 5·80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3·60) za część drugą.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry od 1/7 do 31/8
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.2	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.55	Jaworowa
7.29	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.30	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 25/8 do 12/9
8.15	Sambora, Chyrowa	9.00	Sambora, Chyrowa
8.18	Jaworowa	9.20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/8 wł. w niedziele i święta), Kałusza, Delatyna, Suczawy
8.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező	11.10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	2.00	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
11.45	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	2.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry,
11.55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza,	2.55	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	4.10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek	4.20	Sambora, Chyrowa
2.30	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	5.50	Kołomyi, Żydaczowa Körözmöze od 1/8 do 30/8
3.45	Tuchli (od 1/8—30/9), Skolego (1/8—30/9), Drohobycza, Borysławia	5.58	Jaworowa
4.32	Jaworowa	6.2	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
5.00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	6.35	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
5.20	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	7.30	Rawy ruskiej, Sokala
5.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
5.45	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny,	10.05	Przemyśla od 1/8 do 30/8, Chyrowa, N. Zagorza
5.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 25/8 do 15/9, Orłowa od 1/7 do 16/8.	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
9.10	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy,	10.55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/8 do do 30/8 i od 16/9 do 30/4, Jasła
9.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	11.05	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.2	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.10	Stryja.
10.5	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.20	posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy	2.51	posp Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körösmező od 1/8 do 30/9
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	4.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
	Na dworzec „Podzamcze“ z:		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
7.00	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
11.34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2.15	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	2.13	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
5.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	9.25	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
11.—	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna,	11.24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas środk.-europ. późniejszy o 50 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest rzadkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszem literami. — Zwykłe bilety nabywać można w agencyi J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmanna l. 8, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, także i na wszystkie inne kolei państwowych, sprzedaje się w biurze informacyjnem kasy dworcowej. Kursują tu pociągi l. r. drawi nr 52 od 8 rano do 3 popoł. w święta od 9 do 12 w południe.

POCIĄGI LOKALNE.

Przyjeżdżają na dworzec główny z:

z Brzuchowic (od 14 maja do 10 września wł.) 6·50, 7·50 rano, 9·55 przedpoł., tylko w niedziele i święta, 1·46 popoł. tylko w niedziele i św., 3·05, 4·16 i 5·00 popoł.; 7·41 i 8·55 wieczór.
z Janowa 8·18 rano, 1·15 popołud., (od 1/5 do 30/9 wł.), 4·32 popołudniu, 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie w niedziele i święta).
ze Szczerca (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedziele i święta) o 10·10 wieczór.
z Lubienia Wielkiego (od 14/5 do 10/9 włącznie w niedziele i święta) o 11·52 wieczór.

Odjeżdżają z dworca głównego do:

do Brzuchowic (od 14/5 do 10/9 włącznie) 5·50 rano, 8·30 rano (tylko w niedziele i święta); 12·30 popołudniu (tylko w niedziele i święta) 2·10, 3·20 popołudn., 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór.
do Rawy ruskiej 11·15 w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa 6·55 rano, 9·15 przedpołud., (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 popołud. (od 14/5 do 10/9 w niedziele i święta), 3·08 popołud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5.58 popołud.
do Szczerca 1·55 popołud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedziele i święta).
do Lubienia W. 2·15 popołud. (od 14/5 do 10/9 w niedziele i święta).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Poszukuję bony frocblanki do dwojga dzieci. Wymagana konwersacya w języku niemieckim i francuskim. Eichlowa, żona adwokata w Sanoku. 7953

Nauczycielka z wyższem wykształceniem poszukuje posady. Adres „Echo“ poste rest. Lwów. 7113

LEKCYE
języka francuskiego i gry na fortepianie ul. Pełczyńska 6, parter drzwi l. dla pp. akademików i młodzieży szkół średnich, zbiorowe lekcye francuskiego taniej.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między 2—4. 7891

Poszukuje zaraz stałego nauczyciela na wieś do ucznia 3 klasy gimnazyalnej. Adres: Łubieński Milatyn poczta Tołszczów. 7910

Poszukuję do 2 dzieci, dziewczynka z VI chłopczyk z IV klasy norm. nauczycielki, ukończ. seminarzystki. Wymagane język francuzki i gra na fortepianie. Odpisy świadectw. F. Strelinger, Lubieńce koło Stryja. 7908

Inteligentna Niemka poszukuje zajęcia przedpołudniowego do dzieci. Listy do Administracyi „Zajęcie“. 7982

Potrzebni są dwaj (lub jeden) nauczyciele na czas dłuższy najmniej 3 lata w celu narodowego wychowania (bez szkół państwowych) 2 lub więcej chłopców zdolnych w warunkach wyjątkowo hygienicznych i sprzyjających pracy nad własnym duchowym rozwojem z pomocą lekarza i zaprzyjaźnionego z nim filozofa. Wynagrodzenie zależne od kwalifikacyi kandydatów. Zgłoszenia z fotografią i curriculum vitae przysyłać. W. Lutosławski lecznica dra Tarnawskiego Kosów za Kołomyją. 7979

Poszukuję panienki na wspólne lekcye, celem przygotowania się do matury gimnazyalnej. „Matura 18“ do administracyi „Słowa Polskiego“. 7676

Obywatelska rodzina izrael. poszukuje guwernantki izraelitki na wieś do 11 letniej dziewczynki. Prócz zwykłych przedmiotów wymagane także muzyka i francuzkie. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje sekretarz dyr. skarbu Wny P. Weinstein, Lwów, ul. Hoffmana 11, II p., codziennie między 4 a 5 popoł. 8002

Poszukuje się panny izraelitki do udzielania lekcyi w języku polskim, niemieckim i francuskim panience z ukończoną VI klasą. Gruder. Bóbrka. 7989

Bona Niemka o skromnych wymaganiach, którąby zajęła się również szyciem, potrzebną jest do 7-mio letniego chłopczyka. — Zgłoszenia „Wasilkowska“ p. r. Lwów. 7998

Posady poszukiwane

Ekonom poszukuje posady. Jakubowski, Korsów, p. Leszniów. 7927

Kandydat notaryalny poszukuje natychmiast miejsca. „Kandydat“, Sambor, post.-rest. 7922

Zdolny piwowar, zarazem oszczędny administrator z chlubnemi świadectwami i najlepszemi poleceniami poszukuje posady od 1-go września b. r. w kraju lub w Królestwie Polskiem. Na żądanie może złożyć kaucyę.
Zgłoszenia pod lit.: L. W. post.-rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7760

Kandydat adwokatury z egzaminem sędziowskim poszukuje posady. Zgłoszenia pod: Ludwik Barański, Dębica. 7977

Rutynowany dyetaryusz ewidencyjny z 5 letnią praktyką poszukuje stałej posady. Czechowski, Śniatyn. 7797

Akademik, zdolny pedagog przyjmie całoroczną posadę guwernera. Łaskawe zgł. pod „Celujący“ p. r. Schodnica. 7889

Rutynowany solicytator poszukuje posady. Zgłoszenia: Admin. Słowa pol. pod P. E. 7895

Nauczycielskie biuro poleca zdolne nauczycielki Polki, Francuzki. Morawska, Halicka 10. 7991

Posady zaofiarowane

Drukarnia Zuckerkandla w Złoczowie poszukuje zdolnego maszynisty. Oferty pisemne z odpisami świadectw wprost. 7899

Zdolnego pomocnika geometry cywilnego poszukuje się zaraz. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. pod „Asystent“. 7897

Adwokat dr. Fraenkel w Sokalu poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada do objęcia w pierwszej połowie września. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 7992

Tokarz maszynowy potrzebny zaraz na stałe. Rogowski, Tarnopol. 8001

Praktykant z inteligentnego domu z ukończoną przynajmniej II klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w handlu Karola Bałabana następcy Lwów, ul. Halicka 23. Z prowincyi mają pierwszeństwo. Zgłoszenie osobiście. 7983

Czeski bank poszukuje praktykanta, absolwenta akademii handlowej, władającego w słowie i piśmie językiem polskim i ruskim. Początkowe pobory miesięcznie koron 60. Petenci posiadający praktykę bankową, otrzymają pierwszeństwo. Posada do objęcia natychmiast. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Administracyi pod „C. B. B.“ 7971

Wakuje posada nadleśniczego

w lasach podgórskich. Wymagane wyższe fachowe wykształcenie i dłuższa praktyka. **Podania wraz z curriculum vitae i odpisami świadectw**, które zwracane nie będą, a nieuwzględnione bez odpowiedzi zostaną, przyjmuje
Władysław książe Sapieha w Krasiczynie. 7909

Posady poszukiwane

Kto szuka posady, niech zażąda pocztówką pisma **Allgemeine Vakanzenliste.** Berlin 333, Neuehochstr. 5311

Artykuły spożywcze

Zaleszczyckie wyborne owoce: Renklody sławne k. 4. Gruszki kaiserki k. 3. Jabłka łętówki i oliwkowe kor. 2·80. Pomidory przecudne k. 3. Śliwy olbrzymie k. 3. Śliwki węgierskie długie k. 2·50. Wysyłam natychmiast franco za zaliczką w 5 kg. koszykach. D. Wenkert, ogrodnik w Zaleszczykach, Rynek 15. 7849

Miód pszczelny, lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już **z opłatą poczty za 6 koron. — Miód pitny** w szklanych gąsiorkach (z własnej miodosytni) po 5 kg. również z opłatą poczty **za 6 koron.** Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta **Siemikowce** 7497

Gruszki kaizerki Kor. 3·50, Renklody do smażenia kor. 4·—. Śliwki węgierskie kor. 3·—, ogromne kor. 3·50, Jabłka i gruszki stołowe kor. 3·—, świeżo rwane wysyła w 5 kg. kosz fr. za zaliczką J. Nagier, Zaleszczyki. 7921

Świeży miód pszczelny z gwarancyą za prawdziwość gatunku w 5 kg. blaszankach po 5 kor. 75 hal. **opłatnie** wysyła J. Menczer w Mikulińcach. 7929

Winogrona, renklody, śliwki, gruszki, wszelkie owoce i jarzyny wysyła najtaniej Bielski, ul. Leona Sapiehy 31. 7661

Stary Wołki

poleca **HERBATĘ** znakomitej dobroci. Pasaż Hausmana 3. 6270

Gruszki kaizerki 5 kg. koszyk kor. 3, piękne abłka deserowe i do ciast 5 kg. kor. 2·80, śliwki węgierskie 5 kg. kor. 3, olbrzymie koron 3·20, wysyła franko za zaliczką B. Kitzes, Zaleszczyki 8000

Kupię parę prawdziwych kóz szwajcarskich mlekodajnych (Schweizer Saanen Ziege) zgłoszenia poste restante 34 Borysław. 7988

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich
i BIELIZNY gotowej
Lwów, ulica Halicka l. 16.
poleca 7011
kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 złr.

Do wypraw. Rzadka sposobność z powodu wysprzedaży za bezcen. Hafty szwajcarskie, Koronki klockowe, walansien, plac Halicki l. 3. 7772

Biusty i figury

dowolnych wymiarów o najnowszych i najpiękniejszych kształtach, także do prywatnego użytku poleca
A. Rambartera następca
Peter Peham
Büsten-Atelier, Wien, I., Goldschmiedgasse 10/g.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. 7559

Kupię bilard mały, używany, lecz w dobrym stanie. Wiadomość pod adresem: Aleksandra Podwapińska, Zagórz pod Sanokiem. 7984

Słód I-ma z najlepszych jęczmionów dworskich, zimowy, jasny, wysoko suszony na nowej suszni patentowanej, sprzedaje po bardzo przystępnych cenach Zarząd browaru parowego w Przeworsku. 7975

Tylko 15 i 25 zł. kompletne wyprawy kuchenne: Kredens, szafarka, stół, szlaban, krzesło, stolnica — w stolarni **Mydlarskiego, Batorego l. 30.** 7931

SIKAWKI

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę
M. KORKES
Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna **Lwów, Gródecka 10.** Telefon nr. 829. 6877

Biurko damskie orzechowe polifurowane dobrze utrzymane kupi „Alfa“, Lwów, poste-restante. 7940

HALA AUKCYJNA, Pasaż Mikolascha. Ogromny wybór mebli używanych i nowych — wspaniałe antyki, dywany, drobiazgi, obrazy i t. d. Wstęp wolny — prosimy oglądać. Otwarta od 8 rano do 1 i od 3 do 8 wieczór. 7677

NAJLEPSZE i najtrwalsze rowery marki światowej „HELICAL PREMIER“ poleca najtaniej *Föbus Rosenmann, Lwów ul. Karola Ludwika 27.* 3387

Czystej rasy „Dog“ pies półtoraroczny do sprzedania. Wiadomość: Podlewskiego 5, u dozorcy. 7995

Fortepiany Boesendorfera, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina i fisharmonie w wielkim wyborze w składzie fortepianów. **J. Mussil** dawniej **J. Balko** we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7. 7997

Niezbędne dla Szanownych Gospodyń!
Magiel pokojowy karbowy!
wyrabiam w dwu wielkościach. Cenniki przesyłam na żądanie.
J. GRAJEWSKI
mechanik 7987
Lwów, ul Boimów l. 1.

Do sprzedania: fortepian krzyżowy Petrofa, mało używany, ul. Krzyżowa 7 b, I p. (Kastelówka). 7974

Interesy handlowe

Wyższy urzędnik pożyczy u osoby prywatnej 3000 kor. na 5 lat na 8 procent — wszelkie zabezpieczenie. „W. P. N.“ Lwów restante. 7898

Do sprzedania lub zamiany na kamienicę we Lwowie, są, godzina jazdy koleją ze Lwowa, ½ klmtr od stacyi, kamieniołomy i około 2 morgi pola, należące do tych kamieniołomów na wyrób. — Dalej jest do nabycia kamienica w tem samem mieście, zawierająca 5 pokoi, przedpokój, 2 kuchnie i budynki gospodarcze, jakoteż ogród z sadem i polem, około 2 morgi zawierający. Nabyć można realność z kamieniołomem razem lub też pojedynczo. Zgłoszenia do Admin. Słowa polsk. pod „Kamieniołomy“. 8003

Nieruchomości

Jest na sprzedaż z wolnej ręki majątek leśny z drzewostanem rębnym, obejmujący 2100 morgów przy kolei położony z tartakiem, budynkami robotniczemi i administracyjnemi oraz gospodarczemi, wszystko w nowym stanie. W majątku tym są skonstatowane tereny naftowe.
Zgłoszenia z pominięciem pośredników pod szyfrą „Las“ do Admin. Słowa pol. 7890

Mieszkania i sklepy

Panienkę uczęszczającą do szkół przyjmę z całem utrzymaniem. Fortepian w domu. Mieszkanie w śródmieściu. Zgłoszenia pod „M. K.“ do Admin. Słowa polsk. 7827

Przyjmuję panienki na mieszkanie; utrzymanie, macierzyńska opieka; na żądanie lekcye fortepianu, pomoc w naukach. Długosza 21, II piętro drzwi 8. 7894

Przyjmę Panów studentów z całem utrzymaniem ul. Pańska 17, drzwi 6. 7993

Piekarska 7, 2 pokoje kawalerskie duże, 1 pokój z kuchnią. 7990

Sklep ul. Kordeckiego 4 do wynajęcia. 7981

Różne mieszkania z najnowszym komfortem ul. Kordeckiego 6 do wynajęcia. 7980

W lepszym domu izrael. znajdzie umieszczenie panienka lub uczeń niższego gimnazyum z zamożnego domu. Pomoc w nauce. Fortepian w domu. Zgłoszenia: Izrael. urząd metrykalny „S“. Lwów. 7985

Przy ulicy św. Zofii l. 16, są do wynajęcia od 1 września w parterze 3 pokoje, przedpokój, łazienka i przynależytości. 7884

Trzy pokoje, kuchnia wśród ogrodów i pól zaraz za 50 kor. miesięcznie, ul. Zielona 52 obok zbiorników wodociągowych. 7658

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, z przynależytościami, ul. Dwernickiego 12 do wynajęcia od 1 września. Wskaże dozorca. 7686

Student gimnazyum drohobyckiego znajdzie przy rodzinie urzędniczej dostatnie utrzymanie. Zapytania pod „Student“ p.-r. Drohobycz. 7186

2 studentów Izrael. z lepszego domu, przyjmie na wikt i mieszkanie dobra rodzina, zapewniając dobrą opiekę. Lwów, Rynek 8, II piętro drzwi obok schodów. 7904

Uczniów szkół średnich przyjmie rodzina na wikt i mieszkanie. Opieka rodzicielska, łazienki w domu, warunki przystępne. Bliższych informacyj udziela właścicielka realności przy ul. Lelewela l. 7 7902

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie
Bogumił Pirkel
optyk mechanik
ulica Akademicka l. 6.
Wszelkie kombinacye okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reparacye szybko, dokładnie, najtaniej. 6033

Komitet wystawy drobiu w Jarosławiu przyjmuje do 31 sierpnia b. r. inseraty celem umieszczenia w katalogu wystawy, za wynagrodzeniem w stosunku 10 kor. za stronicę dużej oktawki. 7978

Likiery sporządza sobie każdy sam, oszczędzając przytem 50 proc. zapomocą esencyi „Monopol“. Główny skład drogerya Menkesa, Lwów, Kazimierzowska. Cenniki i przepisy darmo. 7703

Zgubiono złoty zegarek z raucikami, znalazca otrzyma 10 koron. Drobiser, ul. Słowackiego 8. 7973

PATENTY
na wynalazki wyjednywa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Brevets d'invention
Sworn Patent-Attorney

Projekta i budowę urządzeń dla wyzyskania sił wodnych, trasowanie i budowę dróg i kolei, parcelacye i wszelkie roboty geometryczne wykonywa rządownie upoważniony inżynier budowy Ludwik MIANOWSKI, **Lwów, ul. Hoffmana Opata 9.** 7036

Po co jechać do badów!
kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych **kąpiele potaniały** w abonamencie.

Borowinowe	złr. 1·80
Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemiłowicza)	1·30
Jodobromowe (Iwonicz, Rymanów)	1·15
Żelaziste (Francensbad, Krynica)	1·05
Solankowo-siarczane (Truskawiec)	—·95
Siarcz. (Lubień, Piszczany)	·90

również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty.
Kąpiele czyste I klasa —·50
1185

PATENTY
NA WYNALAZKI
na wszystkie kraje wyrabiają
inż. A. Elliot 7545
i chemik dr. M. Lilienfeld
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

Poleca się 2597
ślusarnia
Wład. Karwackiego
dla konstrukcyi artyst. mechanicznych, budowlanych, maszyn etc.
Lwów, ul. Gródecka nr. 69
przedtem Bajki 12.

Niema więcej cierpień rupturowych.
Dokładne i szczegółowe objaśnienia
za nadesłaniem
zwrotnej marki pocztowej
przesyła bandażysta
S. MITTELMANN
CZERNIOWCE (Bukowina) ul. Pańska 19.

Do ciągnienia dnia **1 września b. r.** polecamy:
3 losy węgierskie Dombau
3 losy węgierskie czerwonego Krzyża
za k 238·— w 34 ratach miesięcznych po 7 kor. — Do pierwszej raty prosimy dołączyć k. 2·— jako należytość za stemple i podatek. Za gazetę losowań, którą nabywcy dostają przez cały czas spłaty, jakoteż za czeki pocztowe i portorya nic nie liczymy.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

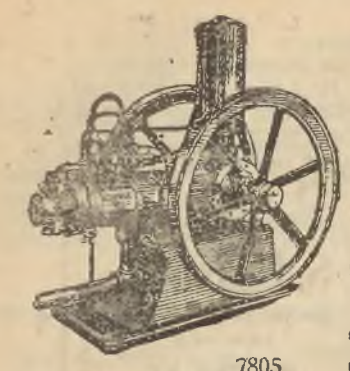

7805

CLIMAX

Dwutaktowy motor do surowego oleju $1^1/_2$—$2^1/_2$ halerzy gwarantowanych kosztów ruchu za HP. eff i godzinę.

Motory, machiny parowe do wszelkiego rodzaju materyałów opałowych

BACHRICH & Co, Wiedeń, IX, Schlickgasse Nr. 3.

Przez władzę dozwolona częściowa 7771

wysprzedaż

towarów damskich modnych jak bluzek, halek, fartuszków, gazy na suknie, haftów szwajcarskich, koronek, podszewek

przy pl. Halickim 3.

Najzupełniejsze przekonanie

że aptekarza

Thierry'ego Balsam i maść centyfoliowa

są środkami niedoścignionej skuteczności w wszelkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszelkiego rodzaju, w stanach osłabienia, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach i dolegliwościach żołądkowych — wzbudzi w każdym książeczka, którą dołączamy w razie zamówienia balsamu, lub wysyłamy na żądanie oddzielnie za darmo, a która zawiera obok tysięcy oryginalnych pism dziękczynnych, poradnik domowy. **12 małych lub 6 flaszek podwójnych balsamu k. 5·—, 60 małych lub 30 flaszek podwójnych k. 15.**

2 słoiki maści centyfoliowej k. 3·60, opłatnie, wraz z skrzynką. Proszę adresować do **aptekarza A. Thierry w Prograda** obok **Kohlitsch.** Fałszerze i sprzedający podrobienia, będą sądownie ścigani. 102

Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincyi.

Przez c. k. Rząd konces.

Pensyonat dla uczniów szkół średnich i wyższych jakoteż dla prywatystów i eksternistów. 7635

Wojskowa szkoła przygotowawcza

do wszystkich egzaminów wojskowych.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. podpułkownika **Karola Naskała Nahlika.**

Lwów, Piekarska 37. Programy gratis i franko.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

I gat.	Familijna bardzo dobra	zł. 1·40
	Melange de Chekan w or. opak.	„ 2·50
	Imperial cesarska „ „	„ 3·50
	Cirkuły z najl. herb. kwiat.	„ 1·20

Z Brodów! Bulion wołyński 1 kilo zł. 2·80.

Herbata z Brodów!

16

Sposób na odtłuszczenie

Nowa metoda zewnętrznego i miejscowego traktowania otyłości bez zmian w trybie życia i odżywiania i bez użycia lekarstw.

Aby się stać smukłym przy równoczesnem ustaleniu zdrowia, należy używać tylko

Mydła Ural

Nie ma rozrosłych tułowiów, nie ma wybujałych bioder, ustępują one miejsca młodzieńczej smukłości, figurze harmonijnej, kibici wdzięcznego kształtu, bez zmiany w trybie życia. Całkiem bezpieczne, przyjemne i proste użycie. Żadnej diety. Żadnych lekarstw. Preparat naturalny pod gwarancyą, bez szkodliwego na zdrowie wpływu. Działanie naturalne. Tysiąc pochwalnych uznań. **Mydło Ural wywołuje w traktowanych niem częściach ciała ubytek nadmiernego tłuszczu, zapobiega otyłości i udoskonala kształty u dam, panów i dzieci.**

Mydło Ural zawiera wielokrotnie czyszczony ekstrakt ziołowy, który wessany przez skórę, rozpuszcza znajdujące się pod nią pokłady tłuszczu, nie wpływając bynajmniej szkodliwie na zdrowie, [illegible] przy dłuższem używaniu wewnętrznem środków t. zw. leczniczych, cierpi niechybnie. **Mydło Ural** przesyła się wraz z dokładnym przepisem użycia w dużych kawałkach po 250 gr., po cenie kor. 4·— za sztukę, 3 sztuki k. 10·—, 6 sztuk k. 16·—, 12 sztuk k. 30·— za pobraniem lub nadesłaniem z góry należytości. Począwszy od 3 sztuk franko. — Zamówienia zwracać do składu głównego 1892

M. FEITH, Wiedeń. VI., Mariahilferstrasse 45.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu

— — poleca — — 3668

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Ihnatowicza.

Lanolinowe mydło

z pierścieniem strzelistym.

Czyste, łagodne, obojętne, tłuszczowe mydło I-wszej jakości. **Cena 40 h. Fabryka lanoliny, Martinikenfelde** obok Berlina. Także przy: Lanolin-Toilette-Cream-Lanolin. — Uważać należy na znak: pierścień strzelisty. 614

Za gwarancyę służy

znak: pierścień strzelisty.

Dlaczego Panie nasze lubią

Balassy „Mleko ogórkowe"? Ponieważ usuwa ono już po 2—3-krotnem użyciu wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zaskórniki i wyposaża cerę w czary białości i świeżości oraz młodzieńczego, delikatnego wyglądu. Należy jednak baczyć, aby na każdej flaszce uwidocznione było nazwisko: Balassa. Flaszka po k. 2.—, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe k. 1·—, puder ogórkowy k. 1·20, krem ogórkowy k. 2·—. Do nabycia w każdej aptece. Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów: F. Breyer, M. Schwarz, Przemyśl — Reim i Spółka, Kraków — dostać można we wszystkich aptekach i drogeryach. 1714

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą 30

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Pensyonat.

Z dniem 1 września 1905 otwartym zostanie we Lwowie przy ul. Hoffmana Bocznej l. 9 **pod nadzorem lekarza dra J. Szameda i prof. szkół średnich Wilusza** internat wychowawczo-naukowy dla uczniów publicznych szkół średnich i prywatystów.

Zarząd internatu, urządzonego na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych, ręczy za hygieniczne pomieszczenie adeptów, oraz rodzicielski nadzór i skuteczną pomoc w nauce. Lekarz i kierownik pedagog w zakładzie. Na żądanie udzielać się będzie w zakładzie nauki języków obcych, muzyki i szermierki.

Warunki przyjęcia umiarkowane.

Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya od 27 sierpnia w kancelaryi zakładu przy ul. Hoffmana Bocznej l. 9 w godz. od 11—1 przedpołudniem oraz od 4—7 popołudniu. Do dnia 27 sierpnia przyjmuje zgłoszenia pisemne Dr. J. Szamed w Janowie obok Lwowa. Ilość adeptów ograniczona.

Prospekty wysyła się na żądanie. 7999

Nowa epokowa gałęź przemysłu!

Świetny, jak można udowodnić, pewny i trwały interes gotówkowy!

Dla inteligentnych i energicznych kupców umiejących daleko widzieć — niewyczerpana kopalnia złota!

Najwybitniejszy wynalazek o epokowem znaczeniu gospodarczem (patenty zgłosz.) tyczący się pierwszorzędnego, w wielu miastach już z świetnym wynikiem wprowadzonego artykułu użytkowego, jest na Lwów ewentualnie na całą Galicyę do wyłącznej sprzedaży, względnie wyłącznej fabrykacyi do oddania. Ta ostatnia równie prosta jak tania. Żadnych wiadomości fachowych nie potrzeba, ponieważ fabryka oddaje do rozporządzenia dzielnego instruktora, nie potrzeba również wielkiego lokalu na składy, ponieważ artykuł ten łatwy do zbycia, odchodzi od pierwszego dnia w wielkich ilościach. Potrzebny kapitał od 12.000 do 15.000 marek. Oferty tylko od poważnych, rozporządzających kapitałem i zdolnych do szybkiej decyzy Panów, z podaniem referencyj oraz stosunków pod A. W. 301 do Haasensteina & Voglera A. G. Berlin W. 8. 7961

Proszę żądać! gratis i franko mo bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 746/I. (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-remont wraz z łańcuszkiem zł. 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 2587

6373

Pożyczki pieniężne w każdej wysokości zaraz 3½, 4, 5 proc. osobom każdego stanu, na skrypta dłużne, weksle, police asekuracyjne, hypoteki, na kaucye, również spłata ratami. **G. Löthöffel, Berlin W. 35, Rlekp.** 7535

Leon Walichiewicz

SKŁAD i PRAOOWNIA

wyrobów siodlarsko-rymarskich

Lwów, Karola Ludwika 3

7986 poleca na sezon obecny Kufry, Kuferki, Torby i t. p. przybory do podróży.

ROWERY i motor-cykle znanej firmy światowej Wanderer (Grand Prix Paris). Jakotez BRENNABOR, REGENT. Główne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, oraz wielki wybór maszyn do szycia, do celów familijnych i przemysłowych poleca

S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński 1.

2394

PT. Gospodynie

Proszę przy zakupnie mebli, materaców, kołder ect. żądać wyściółkę z waty dra Bischoffa, która jest chemicznie odczyszczona i preparowana przeciw molom, pluskwom i wszelkim owadom, gnieżdżących się w meblach tapicerowanych. Cienki pokład tej waty chroni meble od wszelkiego rodzaju robactwa. Arkusz waty dra Bischoffa wielkości 80/220 ctm. kosztuje tylko 1 zł. Wysyłka 4 arkuszy opłacona. Odsprzedającym rabat. Każda paczka waty jest zaopatrzona marką ochronną i podpisem dra Bischoffa, na co trzeba zwracać baczną uwagę. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kołder i materaców Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czysto włosienne, obłożone watą dra Bischoffa są zupełnie pewne przed pluskwami, molami ect. nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecam takowe, jako doskonałą nowość, stosownie do wagi i jakości włosienia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki te same materace bez waty dra Bischoffa znacznie taniej.

Materace z trawy morskiej obłożone watą dra Bischoffa po zł. 10·50 i 12 zł. za 3 poduszki. Stare twarde materace włosienne przerabiam i obkładam watą dra Bischoffa możliwie najtaniej. Materace sprężynowe z podwójnym pokładem waty dra Bischoffa po zł. 22 od łóżka, bez waty 18 zł. Kołdry wełniane obłożone watą dra Bischoffa absolutnie pewne przed molami od zł. 8, 10, 12 do zł. 16. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4·50 i 6·50. Kołdry atłasowe, spód z pięknej satyny francuskiej, obustronnie do użytku po zł. 14, 16, 18 do zł. 32. Kołdry na puchu obustronne po zł. 14, 16·50, 20 do zł. 40 poleca specyalna pracownia kołder i materaców

Józefa Schustera

we Lwowie, Kopernika l. 8.

6955

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemblińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.